NAKŁADTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VIII Kraków, środa 7 stycznia 1925 Nr. 3

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administr... ...zeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto ... ...szawie Nr. 141.128
Wszelkie komunika... ...wprost do Administracyi. Komunikaty p... ...nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcya ... Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75. gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

W atmosferze nowych konfliktów.

Kraków, 6. stycznia.

(fr) W stosunkach międzynarodowych gotują się nowe nieporozumienia, wskutek czego wytwarza się atmosfera niezwykle dogodna dla aranżowania świeżych konfliktów. Źródłem zaś tego nowego napięcia są znowu Niemcy. Dorobek bowiem polityki całego obozu nacyonalistycznego w Niemczech, który w podziemia zepchnął ruch odwetowy, stał się fermentem ożywiającym dawne upiory. Zaledwie dzięki planowi Davesa i pożyczce amerykańskiej uporządkowano sprawę reparacyi i przywrócono jako tako równowagę w stosunkach europejskich, a już nowy problem grozi jej zburzeniem: tajne zbrojenia Niemiec. Sprawa ta nabrała aktualności właśnie w tym czasie, gdyż 10. stycznia miało w myśl traktatu wersalskiego nastąpić opróżnienie przyczółka mostowego Kolonii, obsadzonego przez wojska sprzymierzone. Opróżnienie tego przyczółka miało być początkiem ewakuacyi całego obszaru obsadzonego na zachód od Renu przez koalicyę na lat 15, jako rękojmia, że Niemcy wykonają postanowienia traktatu wersalskiego. Ewakuacya miała być stopniowa w miarę ścisłego wykonywania przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego. Po pięciu latach (a więc 10 bm.) miała koalicya opróżnić przyczółek mostowy Kolonii i obszary leżące nad rzeką Ruhr, poczem w następnych latach ewakuacya miała dalej postępować, aż wreszcie po 15 latach opróżnienie przyczółka mostowego Moguncyi i Kehl zakończyłoby okres okupacyi. Zwalnianie z tych ciężarów nałożonych na Niemcy art. 428 i 429 (cz. IV.) traktatu wersalskiego mogło tylko nastąpić po dokładnem wypełnieniu przez Niemcy zobowiązań nałożonych na nie w Wersalu, w przeciwnym razie przewiduje traktat we wspomnianych właśnie artykułach wstrzymanie ewakuacyi a nawet ponowne okupowanie opróżnionych już obszarów.

Plan Davesa umożliwia Niemcom wypełnienie zobowiązań w sprawie odszkodowań. Pozostała piekąca sprawa rozbrojenia, która traktat wersalski jasno określa, redukując armię niemiecką do stanu 100,000 ludzi. Ponadto nakazywał traktat rozwiązanie głównego sztabu niemieckiego i dostosowanie uzbrojenia i amunicyi do zredukowanego stanu armii. To wykonać miały Niemcy do 31 marca 1920 r. We wrześniu 1922 r. Rada ambasadorów sprecyzowała w nocie do Niemiec wszystkie przeoczenia niemieckie i sformułowała następujące żądania: 1) reorganizacya policyi, 2) przekształcenie fabryk amunicyi, 3) wydanie pozostałego materyału wojennego, 4) wydanie dokumentów odnoszących się do stanu materyałów wojennych w czasie zawieszenia broni, 5) przedłużenie czasu, w którym obowiązywać będzie zakaz handlu bronią wojenną. Już ta nota była niejako zapowiedzią przyszłych konfliktów, wypływających z sabotażu niemieckiego w sprawie rozbrojenia. Podczas zaś konferencyi londyńskiej dano delegacyi niemieckiej do zrozumienia, że powolność rozbrajania się Niemiec pociągnie za sobą zwłokę w opróżnianiu przyczółka mostowego Kolonii.

I istotnie dnia 27 grudnia Rada ambasadorów powzięła jednomyślnie uchwałę orzekającą, że ewakuacya strefy kolońskiej nie może nastąpić w przewidzianym terminie 10. stycznia. Uchwała taka zapadła na skutek stwierdzenia międzyaliancklej komisyi kontrolnej, że Niemcy rozbrojenia nie dokonały. Sprzymierzeni zarzucają Niemcom, że niemiecki główny sztab generalny, o którym była przedtem mowa, istnieje od dwóch lat czyli został znowu restytuowany, że powszechny obowiązek służby wojskowej trwa w Niemczech nadal pod zmienioną postacią tajnych formacyi wojskowych, które jednak całkiem jawnie odbywają swe ćwiczenia wojskowe. Ponadto komisya stwierdziła w wielu miejscowościach istnienie fabryk gazów trujących a pod Berlinem wykryła mnóstwo rzekomo dziesiątki tysięcy zamurowanych mitraliez. I oto te właśnie rewelacye międzyaliancklej komisyi kontrolnej spowodowały uchwałę Rady ambasadorów, która istną burzę wywołała oczywiście przedewszystkiem w Niemczech, ale nie mniejsze zaniepokojenie w Stanach Zjednoczonych. I tej oto ostatniej właśnie okoliczności przypisać należy zwłokę w doręczeniu rządowi niemieckiemu wspólnej noty koaliantów, która mimo stwierdzeń komisyi kontrolnej ma być utrzymana w tonie umiarkowanym i ma dać Niemcom możność nawiązania rokowań.

Wykrycie bomby w mieszkaniu ojca Pańczyszyna,

aresztowanego w związku z zamachem na prez. Rzpltej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 5 I. (I) W mieszkaniu ojca aresztowanego w związku z zamachem na Prezydenta Rzeczypospolitej, Panczyszyna (który pozostaje w więzieniu śledczem w Warszawie), zamieszkałego przy ul. Łyczakowskiej 4 we Lwowie znalazły organa śledcze bombę, której pochodzenia stary Panczyszyn nie umiał wytłumaczyć.

W związku z tem dowiaduję się, że sędzia śledczy Rutko, w którego rękach spoczywa sprawa Steigera, wyjechał wraz z protokolantem drem Piotrowskim do Warszawy by wziąć udział w śledztwie, prowadzonem przeciw Panczyszynowi.

Słychać, że w sprawie Steigera ma zapaść w tych dniach ważna zmiana.

Bajki o krwawym wiecu syonistów we Lwowie.

Korespondent lwowski p. (K.) „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" podał wczoraj pismu swojemu wiadomość o krwawym (sic!) wiecu syonistów we Lwowie. Jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, p. K. a za nim jego pismo padło widocznie ofiarą mistyfikacyi.

Wiec nie miał charakteru politycznego, lecz był wyłącznie manifestacyą akcyi za językiem i kulturą hebrajską. Przebieg wiecu był najzupełniej spokojny, dopiero pod sam koniec zgłosił się przywódca poale-syońskiej prawicy p. inż. Reiss, prosząc o głos. Prezydyum wiecu wskazało jednak na to, że dyskusya nie była zapowiedziana i że wiec ma charakter uroczystej manifestacyi i że dlatego udzielenie głosu do dyskusyi jest niemożliwe. Grupka zwolenników p. Reissa wszczęła hałasy a gdy wezwanie prezydyum nie pomogło, przytłaczająca większość wyparła hałasujących ze sali. Stało się zatem wręcz przeciwnie, niż informuje p. K. Nieprawdą również jest, aby interweniowała policya, lub aby potrzebną była ochrona osoby posła Thona.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE.

Warszawa, 5. 1 PAT. Rokowania handlowe polsko niemieckie miały się rozpocząć dnia 12 listopada zr. w Warszawie. Termin ten został odłożony i ostatecznie ustalony został z rządem polskim na dzień 6 stycznia br. Rząd polski chcąc uregulować stosunki handlowe z Niemcami, zgodził się na propozycyę Niemiec, aby rokowania odbywały się w Berlinie.

Podróż prof. Weizmanna po Czechosłowacyi.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Praga, 5. 1 (B). Wczoraj w niedzielę rano przybył tutaj profesor Weizmann w towarzystwie dyrektora Keren Hajessod dra Bertholda Feiwla. Po powitaniu na dworcu kolejowym udał się dr Weizman do wielkiej sali Lucerna, gdzie wygłosił dłuższe przemówienie na publicznem zgromadzeniu.

Dziś wyjechał prof. Weizmann do Berna. Pozatem zwiedzi prof. Weizmann kilka miejscowości w Czechosłowacyi.

Zmiana kursu Watykanu wobec syonizmu?

Jerozolima, (tel. wł. ŻAT-a). Dziennik arebski „Mereat Elshern" dowiaduje się, że znany wróg syonizmu patryarcha łaciński w Jerozolimie, msgr Barlassina nie powróci więcej z Rzymu na swoje dawne stanowisko. Miejsce jego ma objąć biskup Godric Ken, Anglik z pochodzenia. Nominacya ta ma oznaczać zmianę kursu Watykanu wobec syonizmu, którą miały spowodować audyencya angielskiego ministra dla spraw zagranicznych Chamberlaina u papieża oraz rozmowy Chamberlaina z kardynałem Gasprim.

Radicz aresztowany w Zagrzebiu.

Belgrad, 5. 1 PAT. Czeskie biuro prasowe. Według urzędowego doniesienia z Zagrzebia, które tu w południe nadeszło, został Radicz dziś aresztowany w domu swego szwagra Kosutica, w którym to domu w odosobnionej ubikacyi się ukrywał. W ubikacyi tej znaleziono również tajne archiwum Radicza.

PRZYJAZD JAKÓBA KAHANA DO KRAKOWA.

Wczoraj wieczorem przyjechał pociągiem pośpiesznym z Warszawy znakomity poeta hebrajski dr Jakób Kahan, celem wzięcia udziału w dzisiejszej akademii poświęconej poezyi młodohebrajskiej.

Na dworcu kolejowym powitali gościa przedstawiciele egzekutywy organiz. syońskiej w Małopolsce zach. pp. dr Feldblum, dr Warhaftig i inż. Zimmerman, z ramienia organiz. „Tarbut" pp. Walkowski, Rappaport, Seidenfrauówna i Szmulewicz, redakcya „Nowego Dziennika", delegacya związku młodzieży akad. „Haszachar" oraz innych organizacyi młodzieży.

—o-o—

DYMISYA SALANDRY.

Rzym, 5. 1 PAT. Jak donoszą dzienniki, z powodu oświadczenia sobotniego Mussoliniego w Izbie, Salandra zgłosił dymisyę ze stanowiska pierwszego delegata włoskiego w radzie Ligi narodów.

NAOGÓŁ — „SPOKOJNIE"...

Rzym, 5. 1 PAT. (WBK). Wczorajsza niedziela przeszła na ogół spokojnie, wprawdzie urządzono demonstracye przeciw Giornale Italia, oraz przeciw lożom wolnomularskim, jednakże policya bez trudu zdołała zapobiedz wykroczeniom. We Forli zraniony został pchnięciem sztyletu pewien faszysta. W pewnej wsi pod Nantuą przyszło do starcia między socyalistami i karabinieri. Jeden socyalista został zraniony, aresztowano 20 osób. W Capistrello pewien lekarz, zwolennik faszyzmu został ciężko raniony strzałem rewolwerowym. Pod Nantuą odkryto mały skład broni i materyałów wybuchowych.

ZAMACH NA DEMOKRATYCZNEGO POLITYKA.

Rzym, 5 1 PAT. Do willi byłego demokratycznego posła Benedettego w miejscowości Pestis strzelano wczoraj sześć razy z pistoletu. Kule nie ugodziły nikogo, mimo, że Benedetti znajdował się w swej pracowni. Wdrożono śledztwo.

ZNOWU FARZYSTOWSKIE NAPADY.

Paryż, 5. 1 PAT. Chicago Tribune donosi z Rzymu, że faszyści podpalili lokal redakcyi „Giornale d'Italia. Wezwano oddział karabinierów, przyczem nastąpiła wymiana strzałów. Faszyści usiłowali dokonać napadu na redakcyę „Il Mondo" jednakże usiłowania ich były bezowocne.

— Ulewy w północnej Francyi stają się coraz groźniejsze, szczególnie w Bretanii, gdzie miasta Guimperle i Morlaiks zostały zalane.

— Rzeka Ruhr wystąpiła z brzegów. Wiele domów zostało zupełnie odciętych. Wiele mieszkańców delożowano.

Paryż, 5. 1 PAT. Wolff. Chicago Tribune donosi, że Stany Zjednoczone posiadają małe aeroplany do rzucania bomb, które można kierować z odległości w drodze iskrowej bez pomocy pilota. Sprawność tych aparatów ma już być wypróbowana tak, że bez dalszych eksperymentów można przystąpić do ich dalszego sporządzania.

Nowela do ustawy waloryzacyjnej.

Warszawa 5 I. (Sin) W Dziedniku ustaw nr 115 z dnia 31 grudnia 1924 ogłoszone zostało rozporządzenie Prez. Rzeczypospolitej w sprawie uzupełnienia przepisów co do waloryzacyi z dnia 14 maja 1924. Rozporządzenie wprowadza cały szereg zmian w dotych czasowych normach. (Omówimy je w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. — Red.)

ZJAZD WOJEWODÓW.

Warszawa, 5. 1 (Sin). Dziś rozpoczął się zjazd wszystkich wojewodów. Zjazd potrwa dwa do trzech dni. Z ważniejszych spraw na porządku dziennym znajdują się ewentualne zmiany z organizacyi administracyi. Dyskutowane mają być też sprawy bezpieczeństwa na kresach, reorganizacyi policyi, samorządu i inne.

W obradach biorą udział wicepremier Thugutt, minister Ratajski, wiceministrowie Olpiński i Smólski oraz dyrektorowie departamentów ministeryum spraw wewnętrznych.

KNOWANIA SOWIECKIE WOBEC POLSKI.

Warszawa, 5. 1 (Sin). „Przegląd Wieczorny" donosi z Gdańska, iż bawią tam przedstawiciele III. międzynarodówki oraz komisarze partyi sowieckiej, którzy naradzają się nad sposobami przeprowadzenia w Polsce i w Gdańsku zamachu bolszewickiego na wzór Estonii.

Wiadomość tę, którą należy przyjąć z daleko idącą rezerwą podają na wyłączną odpowiedzialność „Przeglądu Wieczornego".

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Warszawa, 5. 1 PAT. Komisya do badania wzrostu kosztów utrzymania na posiedzeniu dnia 3 stycznia ustaliła, że koszta utrzymania w Warszawie w miesiącu grudniu w porównaniu z listopadem wzrosły o 1.07 proc.

Aresztowania w związku z kradzieżą w poselstwie czeskiem.

Warszawa, 5. 1 (Sin). W związku z senzacyjną kradzieżą w poselstwie czeskosłowackiem władze policyjne aresztowały 30 najbardziej znanych w stolicy kasiarzy. Aresztowani złodzieje rozpoczęli w więzieniu głodówkę.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES WSPÓŁPRACY UMYSŁOWEJ.

Paryż, 5. 1 PAT. W sobotę nastąpiło otwarcie III-go międzynarodowego kongresu dla współpracy umysłowej. Udział biorą przedstawiciele 14 państw, a w porządku dziennym pierwszego posiedzenia sprawa dopuszczenia związku polskich pracowników umysłowych dała powód do wielkiej manifestacyi sympatyi dla Polski. Curie Skłodowska i Władysław Mickiewicz zaproszeni zostali do prezydyum honorowego kongresu.

UTONIĘCIE POLSKICH DZIECI WE FRANCYI?

Paryż, 5. 1 PAT. Petit Journal donosząc o powodziach w północnej Francyi notuje pogłoskę, jakoby w okolicy Bruay utonęło wiele dzieci robotników polskich.

Plan ofenzywy na Rosyę? — Udział Polski?

Monachium, 5. 1 PAT. Muenchener Neueste Nachrichten, organ Ludendorfa, zamieszcza artykuł, w którym wywodzi, jakoby istniał rzekomy plan ofenzywy przeciwko Rosyi sowieckiej, w której wedle kombinacyi autora artykułu miałyby rzekomo wziąć udział następujące państwa: Francya, Polska, Czechosłowacya i państwa bałkańskie. Wreszcie twierdzi artykuł, że Polsce za pomoc orężną w tem przedsięwzięciu miano przyrzec Ukrainę.

UKRYTE SKARBY W PODZIEMIACH ŁAWRY PECZERSKIEJ.

Moskwa, 5. 1 PAT. Rosta donosi z Kijowa: że w podziemiach Ławry Pieczerskiej władze sowieckie znalazły ukryte tam skarby a mianowicie kilka pudów złota i 100 pudów srebra, 360 dyamentów i td. Ponadto znaleziono znaczne ilości papierów procentowych z czasów przerewolucyjnych na ogólną sumę nominalną kilku miliardów rubli.

KONFERENCYA MINISTRÓW FINANSÓW

Paryż, 5. 1 PAT. We środę dn. 7 bm. otwarta zostanie tu konferencya ministrów finansów, na której będą reprezentowane następujące państwa: Belgia, Francya, Anglia, Włochy, Polska, Rumunia, Grecya, Czechosłowacya, Jugosławia i Portugalia. Przedstawiciele Belgii prezes ministrów i minister skarbu oczekiwani są tu we wtorek. Na porządku dziennym konferencyi znajduje się przedewszystkiem sprawa rozdziału tych sum, które wpłynęły przed wejściem w życie planu Davesa. Następnie konferencya ma omówić kwestyę rozdziału wszystkich świadczeń reparacyjnych wypływających z planu Davesa pomiędzy aliantów. Dzienniki zaznaczają, że nie ulega wątpliwości, iż nieoficyalnie będzie także omawiana kwestya długów międzykoalicyjnych a szczególnie konwersya długów francuskich w Angli i Stanach Zjednoczonych.

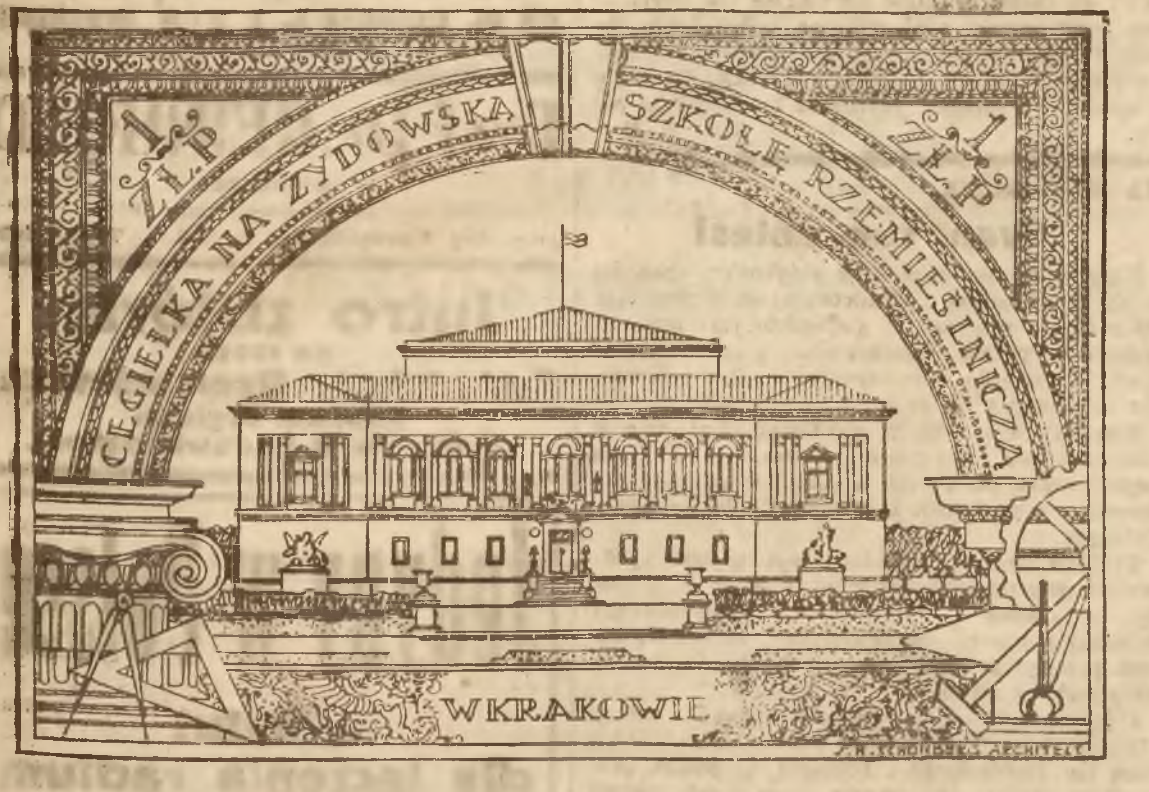
ROKOWANIA KANCLERZA MARXA

Berlin, 5. 1 PAT. Wolff. Dr Marks rokował wczoraj z rozmaitymi osobistościami z wszechniemieckiej partyi ludowej. Słychać, że chodzi o nowe obsadzenie tek ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa gospodarstwa. Stan tych rokowań jest podobno pomyślny.

SAMOBÓJSTWO BANKIERA BERLIŃSKIEGO.

Berlin, 5. 1 PAT. Wolff. 73-letni bankier Leopold Friedlaender otruł się dziś w nocy wraz z żoną. Friedlaender był dyrektorem jednego z banków, pozostających w stosunkach z koncernem Barmata.

Kup cegiełkę na budowę żydowskiej Szkoły Rzemieślniczej w Krakowie



Odezwa!

Prace około kreowania w Krakowie Żydowskiej Szkoły Rzemieślniczej, której celem jest fachowe i wszechstronne wykształcenie żyd. stanu rzemieślniczego są w pełnym oku. Towarzystwo żyd. Szkoły Rzemieślniczej zebrało już znaczne sumy; te jednak nie starczą na rozpoczęcie z wiosną budowy szkoły.

Uwzględniając obecne ciężkie położenie finansowe i fakt, że równocześnie buduje się i inne instytucye, wvmagające znacznych ofiar społeczeństwa, Towarzystwo przystępuje narazie do zrealizowania sprzedaży cegiełek po 1 zł, jako jednego z punktów programu.

Cegiełki po 1 zł to drobna ofiara.

Towarzystwo żyd. szkoły rzemieślniczej apeluje do społeczeństwa, by przez zakupienie cegiełek przyczyniło się do szybkiej realizacyi szkoły rzemieślniczej w Krakowie.

lizacyi Szkoły rzemieślniczej w Krakowie.

rzemieślniczej:

Prezes:	Sekretarz:
Dr Rafał Landau.	arch. Stendig.

Swięto miłosierdzia.

Uroczyste otwarcie odnowionego szpitala żydowskiego w Krakowie.

Kraków, dnia 5 stycznia

W ubiegłą niedzielę przedpołudniem odbyło się uroczyste otwarcie odnowionego szpitala żydowskiego w Krakowie przy ulicy Skawińskiej. Temsamem Kraków i dzielnica nasza uzyskuje po dziesięciu latach ponownie ważny przybytek pracy sanitarnej. Odnowiony szpital, którego wygląd wewnętrzny onegdaj opisaliśmy obszernie oddany zostanie dzisiaj na usługi chorych.

Uroczystość otwarcia miała charakter bardzo skromny. Brali w niej udział jedynie radni gminy żydowskiej i lekarze jakoteż urzędnicy gminy żydowskiej i nieliczne grono gości.

Było to skromne święto miłosierdzia.

O godzinie 11 przedpołudniem otworzył uroczystość wśród świątecznego nastroju, w pięknej, jasnej sali recepcyjnej prezydent gminy żydowskiej dr Rafał Landau. Mowca zaznaczył na wstępie, iż wie o tem, że nie reprezentuje wszystkich odłamów ludności żydowskiej krakowskiej gminy, daje jednak wyraz przekonaniu, że w tej sprawie o charakterze humanitarnym ma za sobą całą ludność żydowską bez różnicy poglądów politycznych. Skreśliwszy następnie w krótkich słowach wielkie wysiłki gminy żydowskiej około odbudowy szpitala i znaczenie jej dla ludności żydowskiej złożył prezydent Landau podziękowanie władzom a w szczególności pp. Wojewodzie Kowalikowskiemu i naczelnikowi wydziału wyznaniowego w województwie p. Leblowi, Prezydyum miasta a w szczególności obecnemu na sali wiceprezydentowi Saremu, Braciom-Żydom z Ameryki, Jointowi, wszystkim większym i mniejszym ofiarodawcom, inż. Maksymilianowi Lebenheimowi, architektom: Ferdynandowi Lieblingowi i Oberlederowi, w których wytrawnym ręku spoczywała odbudowa szpitala i barakow, inż. Hochwaldowi, który przeprowadził fachowo i nowocześnie urządzenia mechaniczne, ogrzewania centralne, oraz instalacye wodociągowe, wszystkim rękodzielnikom i robotnikom, najbliższym współpracownikom i urzędnikom biura. Wreszcie zwraca się mowca z gorącym apelem do lekarzy, by w przybytku, w którym za chwilę zawita choroba i śmierć, służyli chorym nauką swą i wiedzą lekarską i pełnili obowiązki swe z myślą ulżenia cierpieniom.

Z kolei wiceprezydent gminy dr Fischlowitz w imieniu członków Rady wyraził uznanie i podziękowanie prezydentowi drowi Rafałowi Landauowi za jego wytrwałą i niestrudzoną pracę około odnowienia szpitala na gruzach powojennych. Mowca następnie w mowie nacechowanej pięknym rzutem oka na historyę idei miłosierdzia podkreśla, że gdy Spartanie dzieci chore zrzucali z Taigetu a Platon gloryfikował system ten, Żydzi od najdawniejszych czasów rzucili hasło miłosierdzia wobec chorych. Idee prawa silnych wobec słabych podjął Nietsche. Zbiorowa opieka nad chorymi jest własnością żydostwa, podobnie jak zasada „kochaj bliźniego jak siebie samego", podobnie, jak podniesiona przez Jezajasza, idea wieczystego pokoju. Tą ideą szczyci się żydostwo.

W końcu przemówił imieniem lekarzy szpitala prymaryusz dr Stahr, który skreślił po krótce historyę szpitalnictwa żydowskiego w Krakowie wspominając o tem, iż już kronika Długosza wspomina o szpitalu żydowskim przy ul. św. Anny w XV wieku. Później wiadomo o spitalu żydowskim na placu Bawół w okolicy starej bożnicy, a dopiero w połowie XIX wieku powstał szpital na tzw. „Katarzyńskiem". Mowca skreśla następnie sylwetki zasłużonych a nieżyjących już lekarzy szpitala żydowskiego w Krakowie, do których należeli: „Szulem Doktór", dr Seinwel Wolf, dr Józef Ettinger, Aron Kirschner, Izydor Jurowicz i Maksymilian Kohn. Mowca składa imieniem lekarzy przyrzeczenie gotowości do ofiarnej współpracy.

Na tem zakończyła się uroczystość, poczem prezydent dr Landau oprowadzał zebranych po ubikacyach szpitalnych, które jak to już raz wspomnieliśmy nadzwyczajną swą ...łością i estetycznym wyglądem czynią wrażenie nadzwyczaj korzystne i nowoczesne.

My ze swej strony wyrażamy życzenie, by z jednej strony Gmina znalazła racyonalną drogę do trwałego ufundowania bytu szpitala, a z drugiej, by ludność żydowska, zwłaszcza jej część zamożna zrozumiała swe obowiązki w tej sprawie.

Nad bramą szpitala wyryto napis hebrajski: Bajt hacholim. Dotąd widniał tylko napis polski.

Nieco o ruchu hebrajskim.

Z okazyi przybycia Jakóba Kahana do Krakowa.

Kraków, 8 stycznia.

Starzy hebraiści krakowscy opowiadają o następującym fakcie:

Było to przed dwudziestu paru laty. Pewnego dnia ukazały się na rogach ulic żydowskiej dzielnicy w Krakowie niewielkie hebrajskie afisze, donoszące o przybyciu wybitnego publicysty i literata hebrajskiego celem wygłoszenia odczytu w języku hebrajskim. W małym naówczas światku hebraistów, składającym się przeważnie z wychowanków bethamidraszu z kollowało. — Zaczęło gorączkowe przygotowania. Jedna niezrozumiała myśl gnębiła jednakowoż niemal wszystkich. „Jakże to? — wyrażano powszechnie powątpiewanie — więc prelegent wygłosi cały odczyt w języku hebrajskim? Więc potrafi mówić o przedmiocie świeckim, dalekim od kręgu pojęć języka hebrajskiego w tymże języku?" Wyrazom niedowierzania nie było końca. Toteż nie dziw, że mała sala, gdzie miał się odbyć odczyt hebrajski była wypełniona po brzegi żądnymi „sensacyi" słuchaczami. Lęcz jakże wielkiem było ich zdumiene gdy hebrajski mówca mówił całą godzinę pięknym dla nich wszystkich zrozumiałym językiem? Pełną, całą godzinę!.. — Długo jeszcze po odczycie rozprawiano w kołach hebraistów o zdumiewającym fakcie, a uczniowie bet-hamidraszów, co raz koszowali się dźwiękami słów mowy literata hebrajskiego niejednokrotnie jeszcze wspominali w przerwie między „mincha" a „maariw" tego mowcę, co tak pięknie umiał wyrazić swe myśli w drogim dla nich i bliskim języku.

Tak było przed dwudziestu kilku laty... w Krakowie. Bo na „szerokim" świecie ruch odrodzenowy języka i kultury hebrajskiej był wówczas w pełnym rozwoju. Ale Kraków, stroniący zazwyczaj od „nowinek" nie dał się i pod tym względem wyprowadzić ze stanu oczekiwania i obserwacyi. Lecz i naogół używanie języka hebrajskiego w mowie potocznej było czemś, co wywoływało jeszcze wówczas... zdumienie. A tymczasem ruch hebrajski rozwijał się. Kwitło piśmiennictwo hebrajskie, pojawiły się pierwsze zaczątki szkolnictwa hebrajskiego, ruch hebrajski rósł, wzmagal się, rozszerzał i obejmował coraz to szersze grupy jednostek. Może rozwój ten był powolny, może sięgał raczej w głąb, niż w szerz, lecz przy ocenie jogo trzeba wziąść pod uwagę te niesłychanie wielkie trudności, jakie piętrzyły się na jego drodze. Z jednej strony zwalczała go nasza ortodoksya, dla której używanie języka hebrajskego w mowie potocznej było kalaniem świętości, z drugiej lewica społeczna, która uważała go za język reakcyjny, hamujący postęp — w jej znaczeniu — mas ludowych. A nawet inteligencya żydowska, niejako powołana do zajęcia się kulutralnym ruchem hebrajskim — zachowywała długi cz... wobec niego w przeważającej większości zupełna obojętność.

Jedynymi pionierami tego ruchu były garstki

młodych entuzyastów, liczbowo szczupłe, ale o-zwiane głęboką wiarą w ideał odrodzenia kultury hebrajskiej i wiarą tą silne. I dziś z dumą i radością mogą ci, co stali u kolebki ruchu hebrajskiego patrzeć na plon, jaki ich trud i praca wydała. Ruch hebrajski rozwinął się znacznie, znalazł silne i trwałe oparcie w Palestynie i rozwija się coraz szybciej i coraz intenzywniej. Mógł Berdyczewski narzekać na zwulgaryzowanie języka hebrajskiego, mógł Brenner drwić z rozmów uczniów szkół hebrajskich, mogą nasi pesymiści różnego autoramentu pisać o upadku naszej literatury hebrajskiej, o braku dla niej podstaw w życiu żydostwa — jednego nie zaprzeczą: że postępy, jakie ruch ten czyni są coraz większe i skuteczniejsze.

A postępy te dokonywują się dzięki oddaniu pracy grup — dziś już znacznych i stale rosnących — dla których język i kultura hebrajska jest treścią życia i największem dobrem. Grupy te to z jednej strony nasi literaci hebrajscy, co z uporem z tym brennerowskim „af-al-pi-kejn“, każącym im mimo przeszkód, trudności, braku uznania, mimo smutnej niejednokrotnie doli literata hebrajskiego nie opuszczać szeregów. Wytrwale poświęcają się służbie idei odrodzenia kultury hebrajskiej. Z drugiej zaś strony — to czytelnik hebrajski, tęskniący za słowem hebrajskiem, witający z radością pojawienie się każdej nowej książki hebrajskiej i pracujący w ciszy nad rozszerzeniem języka hebrajskiego.

A jednym z najwybitniejszych pośród pierwszych jest niezawodnie Jakób Kahan. Należy on do naszych najwybitniejszych współczesnych poetów hebrajskich. Jest on niejako reprezentantem tego pokolenia w naszej literaturze, co przezwyciężyło w sobie tę walkę wewnętrzną między żydostwem a człowieczeństwem a umiało czerpać motywy twórczości ze wszystkich źródeł, jakie były jego udziałem.

Poezye Kahana odznaczają się szczególnie jedną cechą, cechą nawskróś oryginalną i bodaj jedyną w naszej literaturze: przepiękną muzyką słowa. „Kahan — powiada krytyk — umie dobierać słowa, w których dźwięku objawia się treść, można odczuć duszę“. I istotnie śmiało rzec można że obok treści dominuje u Kahana motyw akustyczny, u nikogo z naszych twórców nie uwzględniany w tak silnej mierze. Kahan śpiewał kiedyś o pięknie natury, miłości, o tęsknocie, o narodu cierpieniach i nadziei jego wyzwolin. A śpiewał wiele i pięknie. A i dziś niemal w każdym tomie „Hatkufy“ znajdujemy jakiś nowy utwór Kahana zawsze pełen wspaniałej melodyi rytmu i pięknej i głębokiej treści.

A kiedy ruch hebrajski coraz bardziej się rozszerzał i kiedy zażądano od Jakóba Kahana współpracy, stanął w pierwszym szeregu pracowników hebrajskiej organizacyi oświatowej „Tarbuth“. A współpraca ta jest niezwykle owocna. Bo może nikt tak jak poeta Kahan nie mógł wnieść w tę pracę tyle zrozumienia doniosłości rozszerzenia języka i kultury hebrajskiej.

I dziś z uczuciem radości witamy Jakóba Kahana w Krakowie. A przychodzi nam to tem łatwiej, że obecnie już nie garstka — jak ongiś — lecz liczne rzesze społeczeństwa żydowskiego, dające niejednokrotnie dowód żywego zainteresowania się odrodzeniem kultury hebrajskiej łączą się z nami w serdecznem powitaniu hebrajskiego poety.

L. R.

NA MARGINESIE.

Vivant sequentes!

Najbardziej ze wszystkich artykułów polskiej prasy gwiazdkowej i noworocznej zainteresowały mnie dwa: artykuł w gwiazdkowym numerze „Czasu“ o poecie Zegadłowiczu i początek studyum literackiego w noworocznym „Ilustr. Kuryerze Codziennym“ o problemie Don Juana.

Przyznam otwarcie, że nie temat zajął mnie w pierwszej linji, lecz nazwisko autorów. O Emilu Zegadłowiczu pisał prof. Władysław Leopold Jaworski, a o problemie Don Juana — baron Roger Battaglia.

Profesor prawa i administracyi, wybitny polityk konserwatywny, prezes śp. N. K. N. — o poezyi, były poseł do parlamentu austryackiego, lwowski prowodyr śp. demokracyi, obrońca i rycerz przemysłu krajowego — o literaturze... O quae mutatio rerum!

I jakkolwiek nie chcę wcale wdawać się w krytykę dawnej działalności polit., a obecnie literackiej pp. Jaworskiego i Battaglii, to jednak pragnąłbym gorąco, aby jeszcze wielu, wielu innych polityków polskich poszło za ich przykładem.

Co za rozkosz byłoby np. w przyszłych numerach świątecznych organów stołecznych czytać zamiast oficyalnej mowy noworocznej p. Władysława Grabskiego (skoro liczby stanowią już koniecznie jego element) szkic z pod jego pióra o „Mickiewiczowskiem 44“, zamiast wiadomości o wyjeździe p. Witosa na wypoczynek do Krynicy studyum jego o „Prymitywiźmie w literaturze“, zamiast analogicznej wiadomości o p. Korfantym rozprawę jego pt. „Rewolucya a kapitał“, zamiast elaboratu p. Głowackiego z Ministerstwa Skarbu o koncesyach w Dzienniku Ustaw essay tegoż autora o „Demoniźmie“ w „Gazecie Porannej“. I tak dalej...

Literatura na tem może cokolwiekby zyskała, a polityka polska — dalibóg — nicby nie straciło.

Pepin.

NADESŁANE.

Z okazyi zaręczyn członków naszych p. Arona Rosnera i Chaima Melzera z Jaworzna serdecznie gratuluje

Stow. Cejrei—Mizrachi, Jaworzno.

Podziękowanie.

WPanu Dyr. szpitala żyd. w Tarnowie, Drowi Schützerowi WPp. dr Bloch-Merzowej, Drowi Blochowi, Drowi Weissowi, renigenologowi Drowi Chanarinowi, jakoteż siostrom Miłosierdzia, za wyleczenie syna mego z ciężkiej choroby i troskliwą opiekę, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“

Zalel Müller.

Frania Buchheister **Jozua Löwenstein**
Kraków
zaręczeni w styczniu 1925 r.

Galerya przechrztów polskich.

1.5 (Przekład Ludwika Frenka).

Chaim próbował jej wytłomaczyć, że właściwie nie czyni nic złego. Słucha on wprawdzie tego, o czem ksiądz mówi, lecz oczywiście w to nie wierzy. Jeżeli ksiądz płaci za słuchanie swych kazań, to dlaczego nie ma brać ofiarowanych pieniędzy? Zwłaszcza gdyby nie pieniądze księdza, dawnoby już wraz z dziećmi umarli z głodu. Żydzi bowiem nic im nie dają.

— Jeżeli bogaci Żydzi nie litują się nad biednymi ludźmi — powiedział Chaim — a ksiądz lituje się nad nimi — to trzeba brać pieniądze od księdza!

— Żony jednak słowa te nie przekonały. Gdy nie zważając na jej płacz i wyrzekania, nie przestawał chodzić do księdza, nie wpuściła go więcej do mieszkania.

Gdy na ulicach żydowskich dowiedziano się, że Chaim odwiedza księdza Turczynowicza, który ochrzcił już wielu mężczyzn i kobiet, nikt go nie przepuszczał za próg swego domostwa i nikt nie chciał zamienić z nim słowa.

Wówczas Chaim zaczął bywać u pobożnych chrześcijan, którzy pomagali w nawracaniu „nieszczęśliwych niewiernych dusz“ na „prawdziwą wiarę“ i nie szczędzili pieniędzy na wspomaganie Żydów, słuchających kazań księdza Turczynowicza. Jeszcze bardziej popierali tych, którzy zerwali z Żydami i ze swemi rodzinami, jak to ostatnio uczynił Chaim.

Materyalnie więc Chaimowi wiodło się bardzo dobrze. Zewsząd otrzymywał pieniądze — od księdza i od wielu pobożnych chrześcijan. Wielokrotnie zakradał się w nocy do mieszkania swej rodziny, aby dać jej pieniądze. Żona jednak wypędzała go z przekleństwami. Na jej krzyki przybiegali sąsiedzi i obsypywali go obelgami, przezywając go „Meszumed“ (przechrzta).

Napróżno Chaim zapewniał ich, że nie jest przechrztą. Nie pomogły też jego prośby, aby pozwolono mu zobaczyć dzieci i dać im pieniądze. Żona i sąsiedzi wypędzali go a dzieci, widząc, jak matka wyrzuca ojca, jak sąsiedzi, przeklinają go, żywiły wobec niego strach, chowały się przed nim po kątach.

W rzeczywistości żona i dzieci Chaima już miały zapewnione utrzymanie. Wileński kahał, dowiedziawszy się, że Chaim zamierza przyjąć chrzest, obawiał się, by bieda nie zmusiła jego żony i dzieci do podążenia w jego ślady — dlatego też zaczął udzielać im wsparć pieniężnych. Potem, gdy dowiedziano się, że Chaim przychodzi w nocy do swej rodziny, nie zważając na przekleństwa, obelgi i nawet czynne zniewagi ze strony sąsiadów, kahał wysłał żonę i dzieci Chaima z Wilna, obawiając się, że uprowadzi on ich przy pomocy chrześcijan i ochrzci.

Chaim więc został odepchnięty przez rodzinę i społeczeństwo żydowskie. Miał jednak wielu nowych przyjaciół, którzy wspomagali go hojnie.

Wkrótce, w pierwszym dniu Wielkiejnocy przyjął on chrzest. W księdze metrykalnej zapisany został jako Józef Kwieciński.

II.

Ksiądz Turczynowicz dbał o Chaima, tak, jak o inne swoje „dzieci“ (dziećmi nazywał wszystkich ochrzczonych przez siebie Żydów). Wyszukał mu bogatych rodziców chrzestnych pośród litewskiej arystokracyi. Ci chrzestni rodzice, właściciele wielu dóbr ziemskich na Litwie i Ukrainie rozciągających się na setki mil, starali się „uszczęśliwić“ swego chrześniaka, jak im zresztą pozwalała na to magnacka fortuna. Ofiarowali mu wiele pieniędzy i dali szlacheckie wykształcenie. Za ich staraniem nadano mu szlachectwo. Jako szlachcicowi podarowali mu kilka majątków ziemskich, pragnęli bowiem, by ich chrześniak był szlachcicem na ich podobieństwo, by nie trzeba się było go wstydzić.

Chaim- Józef Kwieciński pracował gorliwie i pomnażał bogactwa, otrzymane od chrzestnych rodziców, którzy, widząc, że jest dzielnym, energicznym człowiekiem, byli z niego bardzo zadowoleni.

Takich przechrztów, jak Chaim, było wówczas na Litwie bardzo wielu. Wszystkim nadano szlachectwo, a wielu z nich, posiadając poparcie swych możnych rodziców chrzestnych, piastowało wysokie godności państwowe.

Ten stan rzeczy wywołał wielkie niezadowolenie wśród obywateli ziemskich na Litwie. Jako prawowierni katolicy dążyli oni wprawdzie do nawrócenia jaknajwiększej ilości „zbłąkanych duszyczek“ na wiarę chrześcijańską i zgadzali się na uprzywilejowanie przechrztów — w ten sposób bowiem można było zachęcić Żydów do chrztu. Jednakże uważali, że przechrzci, zajmując dzięki poparciu wielkich potentatów wysokie stanowiska państwowe i nabywając majątki ziemskie, wyrządzają krzywdę „urodzonej szlachcie“, której wyłącznie winna piastować urzędy i posiadać dobra ziemskie.

Ciąg dalszy nastąpi.

Nowaczyński o kwestyi żydowskiej

Za „Naszym Przeglądem" podajemy bez uwag przebieg rozmowy, jaką miał współpracownik dziennika warszawskiego z Adolfem Nowaczyńskim:

* * *

Na początku rozmowy wspominam o b. jego „Myśli Narodowej" i zaznaczam, że Żydzi chętnie ją czytali.

— Wiem o tem — powiada z uśmiechem autor „Sowizdrzała". Tłómaczę to sobie tym, że artykuły moje stanowią dla nich rozrywkę i pomagają w trawieniu. Poczem opowiada mi poniższą zabawną historyę.

Gdy wydawał przed kilkoma laty „Liberum Veto" zaszła pewnego razu potrzeba zakupienia papieru. Przyjaciel i współpracownik Nowaczyńskiego uległ pokusie i bez porozumienia się z p. Nowaczyńskim zakontraktował z jakimś „chałaciarzem" na dogodnych warunkach dostawę papieru. Razu pewnego zjawia się w redakcyi jakiś siwobrody Żyd w kapocie i pyta, czy zastał wydawcę. P. Nowaczyński oczom swoim nie wierzył.

— Skąd Pan do nas?

Żyd wyjaśnia powód przybycia i kiwając głową powiada:

— Wesołe i mądre jest pańskie pismo.

— Jakto. Pan nas chwali. Przecież my was zwalczamy.

— Śmiej się Pan z tego — odpowiada Żyd, klepiąc p. Nowaczyńskiego poufale, po ramieniu. My się tego nie boimy.

— Właściwie antysemityzmu w Polsce niema — kontynuuje rozmówca. O Żydach się pisze, często dość ostro, są aktualnym tematem rozmów towarzyskich, lecz są to jedynie słowa. Żydzi śmieją się lub gniewają, czytając artykuły i to wszystko.

— Co pan sądzi o rozwiązaniu kwestyi żyd. w Polsce.

— Rozwiązanie kwestyi żydowskiej w Polsce to ciężki orzech do zgryzienia. Uważam, że Rosya powina się otworzyć dla przyjęcia masy żydowskiej. Jest to bezwzględna konieczność, gdyż nieprodukcyjna w większości masa żydowska stanowi dla młodego organizmu państwowego jakim jest Polska nadmierny ciężar. Procent Żydów w Polsce powinien się zmniejszyć do europejskiego poziomu.

— Palestyna?

— Jako nacyonalista uważam odrodzeniowy prąd w żydostwie, wyrażający się w dążeniu do stworzenia własnej siedziby narodowej za dodatni. Mam jednak wrażenie, że Palestyna nie jest przez Żydów brana na seryo. Nie jest to idea, realizowana konsekwentnie. Dla tych, którzy wyjeżdżają. Palestyna stanowi tylko uzdrojowisko moralne.

Póki społeczeństwo żydowskie solidaryzować się bedzie z p. Grynbaumem, zadeklarowanym wrogiem państwowości polskiej niema mowy o ugodzie. Posłowie wschodnio- galicyjscy przypadają mi bardziej do gustu. Szczególnie p. Reich. Jest to działacz parlamentarny, spokojny i lojalny polityk.

Rozmowa znowu wraca na temat antysemityzmu. P. Nowaczyński akcentuje każde słowo:

— Antysemityzm to budowanie tam przeciwko pewnej nadchodzącej potędze: intelektualnej i politycznej, finansowej i nawet moralnej: jaką jest żydostwo. Antysemityzm bywa dwojaki: rozumowy i rasowy. Ja np. jestem antysemitą rozumowym, więc nie odczuwam zoologicznej nienawiści lub wstrętu do Żydów. Bronię się jedynie wszelkimi możliwemi środkami przed silnym, uzbrojonym moralnie i materyalnie, przeciwnikiem. Natomiast nie wdając się w analizę, stwierdzam, że w doświadczeniu historycznem wstręt rasowy jest faktem stwierdzonym. Francuz nie znosi zapachu Beduina. Japończyk rasowo nienawidzi Chińczyków.

P. Nowaczyński nie wierzy również w asymilacyę Żydów. Gdy w Anglii od kilku pokoleń zasymilowane rodziny żydowskie, przyznają się obecnie publicznie do żydostwa, więc cóż da się powiedzieć o żydostwie polskim stanowiącem odrębną w sobie masę?

Niektóre jednostki z pośród Żydów są zasymilowane szczerze i bez zastrzeżeń. Z niektórymi łączą mnie nawet węzły osobistej przyjaźni. Powierzchowna asymilacya większej grupy Żydów jest dla narodu polskiego niebezpieczna.

— Literatura żydowska?

— Piśmiennictwo żydowskie znam słabo i tylko z przekładów. Nie mam słów zachwytu dla „Lasów Polskich" Opatoszu. Książka jest napisana z niezwykłym rozmachem i talentem. Typy Żydów, w powieści Opatoszu są tak sympatyczne, że wprost uważam tego rodzaju lekturę za niebezpieczną dla czytelnika polskiego, gdyż działa na uczuciowość. Pozatym podobają mi się i bardzo „Notatki Komiwojażera", w których autor ujawnia talent i duży dar obserwacyjny przez ustawienie reflektora wyłącznie na wagon kolejowy, rzecz cała zyskuje na sile wyrazu.

List Achad Haama z okazyi otwarcia instytutu wiedzy żydowskiej przy uniwersytecie hebrajskim w Jerozolimie.

Jerozolima. Achad Haam, który ze względu na stan zdrowia nie mógł wziąć udziału w otwarciu instytutu wiedzy żydowskiej przesłał na ręce dra Magnesa następujący list:

Z ubolewaniem muszę donieść, że ze względu na zły stan zdrowia nie będę mógł przybyć do Jerozolimy, by wziąć udział w uroczystości otwarcia instytutu wiedzy żydowskiej i proszę pana wskutek tego oddać zebranym moje najserdeczniejsze pozdrowienie z okazyi tego doniosłego wypadku.

Mimo strasznego położenia naszego narodu nie zaprzestał on nigdy żywić nadziei, odnośnie do spełnienia proroctwa „ze Syonu wyjdzie nauka". Obecnie nadszedł dzień, kiedy proroctwo to poczyna przybierać konkretne kształty a nasza nadzieja przestaje być snem o przyszłych dniach, poza granicami czasu i miejsca. Z instytutem wiedzy żydowskiej i z innymi instytutami uniwersytetu hebrajskiego kładziemy fundamanet, na którym naród nasz będzie budował z pokolenia na pokolenie swą świątynię kultury. Błogosławieni ci, którzy pomagają do położenia pierwszych kamieni pod budowę naszej nowoczesnej kultury.

A ja jeden z ostatnich z pośród pierwszego pokolenia budowniczych, zmniejszającego się z dnia na dzień zwracam się ze szczególnem błogosławieństwem do przyszłego pokolenia, wzrastającego obecnie, do pokolenia, które wyjdzie z tego instytutu, uzbrojone w Torę i wiedzę, by kontynuować naszą ciężką pracę, aż nadejdzie czas oddania pra[...]

Dr. M. BERKOWICZ.

D. J. Silberbusz

Z powodu Jego 70-letniego jubileuszu urodzin.

Przed dwudziestu laty w grudniu 1904 odbyła się we Wiedniu uroczystość 50-lecia Dawida Jezajasza Silberbusza. Inicyatywa wyszła z grona małej garstki hebraistów klubu „Ibriah". Uroczystość ta była skromna i poufna. Na nasze zaproszenia nie przyszła wielka liczba uczestników, albowiem w owym czasie mało jeszcze było znawców literatury żydowskiej, a cokolwiek o niej wiedziano, to tylko drogą przypadkowych tłómaczeń lub z prasy. W literaturze żydowskiej, na którą niedawno przedtem zwrócono ogólną uwagę inteligencyi żydowskiej pracował wprawdzie Silberbusz, lecz tylko jako publicysta, mniej natomiast w dziedzinie belletrystyki. Był on wprawdzie już wtedy znanym w piśmiennictwie hebrajskiem, a to jako jeden z starszych, którzy wyszli ze szkoły uwielbianego Pereca Smolenskina a nie szczególnie byli tolerowani przez nowoczesnych tzw. „Mah'lach hechadasz". Podkreślić należy, iż przyczyną tego objawu nie były w pierwszym rzędzie braki z dziedziny sprawności literackiej, lub sztuki, lecz częstokroć tylko forma, puryzm biblijny, cechujący ich twórczość. Do tej grupy zaliczano Silberbusza i on sam się do niej zaliczał.

Przez szereg lat stał na uboczu, nie pisząc nic poważniejszego, tembardziej iż już w roku 1896 wystąpił otwarcie w artykule w „Hazefirze" przeciw przesadnej reklamie „Mah'lach hechadasz".

Swoją pracę literacką rozpoczął w roku 1877 felietonem w „Hamabit" Smolenskina Również i w „Haszachar" ogłaszał artykuły o Żydach w Galicyi. W roku 1883 redagował znakomity miesięcznik pt. „Haor", z którego tylko 8 zeszytów się ukazało. Jako powieściopisarz wielkiego stylu wystąpił w „Kneseth Israel" S. P. Rabinowicza (1887) z powieścią „Dimath Aszukim" (Łzy uciskanych). w której przedstawia w sposób artystyczny cierpienia i prześladowania Żydów rumuńskich i pierwsze zaczątki ruchu „Chowewe Zion". Powieść ta doczekała się kilka wydań i zjednała sobie wielką popularność. Powieść ta hołduje jeszcze bezsprzecznie „puryzmowi biblijnemu"; obecnie już przestarzałemu; jednakże objektywny czytelnik nie może nie uznać bystrego wzroku autora i jego bystrej psychologicznej analizy ludzi. Silberbusz złożył jednak dowód w całym szeregu małych szkiców i obrazów, które ukazywały się w czasopismach a następnie w pismach zbiorowych; że jego puryzm wcale mu nie przeszkadzał; by dotrzymać taktu duchowi nowoczesnemu i wymogom nowej literatury. Jeżeli koniecznym jest dowód; to niechaj nam wystarczy ów fakt; iż właśnie inicyator „Mah'lach hechadasz", genialny organizator nowoczesnego wydawnictwa hebrajskiego Ben Awigdor powołał Silberbusza, jako współpracownika dla swej biblioteki „Sifre Agora" (Biblioteka groszowa) i w tych wydaniach umieścił jego powieść „Halschamarat Chana". Przypominam sobie także jego szkic „Na'ar saken" w kalendarzu Achiasaf (1902), w którym Silberbusz przedstawia w sposób mistrzowski dojrzewanie młodzieńca talmudysty; owe pismo mogło przysporzyć największą chlubę nawet pisarzowi nowoczesnemu.

Dowód postępu i zastosowania się do nowoczesnego złożył Silberbusz jaskrawo w ostatnich latach wojny, właśnie w tym czasie, o którym się mówi, iż „inter arma, silent musae". W tzw. „Hinterlandzie" odbywały się wówczas sceny do głębi duszy wzruszające. We Wiedniu i w wielu innych zachodnich miastach Austryi żyły wówczas tysiące rodzin żydowskich, które uszły ze swoich domów o kiju żebraczym.

Silberbusz poświęcił owemu życiu w barakach znakomitą powieść żydowską: „Bajłę Giteh" w związku z dwiema seryami obrazów: „In di dosige Teg.." i „In der pohodindiger Caft..." („Strechałech", 1916). Gdy czytamy to dzieło, dochodzimy do przekonania; że sztuka przedstawienia ani koncepcya myśli jego nie może być przez objektywnego czytelnika uważaną za przestarzałą. Tak

my narodowej nowem przyszłem pokoleniu.

Także i my, którzy obecnie odchodzimy, mieliśmy świątynię, którą zbudowano z wielkim trudem na początku naszej pracy i która w swoim czasie cieszyła się szczerem umiłowaniem narodu. Świątynia ta — to szkoła hebrajska w Jaffie. Była to mała biedna szkoła, którą wiele z naszych dzisiejszych szkół przewyższa pod wielu względami, lecz była to pierwsza szkoła całkowicie hebrajska i z hebrajskiem jako językiem wykładowym. Cóż się stało z tą szkołą po kilku latach jej egzystencyi — wiedzą ci, co znają historyę jiszuwu. Chcę tylko dodać, że jeśli w czasach drugiej świątyni — jak powiada nam księga Ezry — płakało wiele starych kapłanów i lewitów, którzy widzieli pierwszą świątynię to my, patrząc na drugą świątynię, nie mamy żadnej przyczyny do opłakiwania, pomnąc o pierwszej świątyni, którą budowaliśmy przed jednem pokoleniem. Przeciwnie, pytamy się z radością, czy mógł kto z nas marzyć, że doczeka się budowy tej drugiej świątyni. Prawda, myśmy również marzyli, lecz marzenia te odnosiły się do dalekich pokoleń. **Nie spodziewaliśmy się, że w jednem pokoleniu, w przeciągu 30 lat postąpimy tak daleko naprzód.**

Także i wy, nasi następcy będziecie mieli ciężką drogę. Lecz w chwili smutku i zwątpienia pamiętajcie o pokoleniu szkoły hebrajskiej w Jaffie i zrozumcie, jak szczęśliwymi jesteście, że rozpoczynacie waszą pracę już po dokonaniu pierwszych trudnych kroków przez poprzednie pokolenie. A jeśli pierwsze pokolenie postąpiło tak daleko to możemy żywić nadzieję, że wy postąpicie znacznie dalej i pozostawicie przyszłemu pokoleniu znacznie większe dziedzictwo.

Błogosławieni ci, którzy przyjdą. Precz ze zwątpieniem i rozpaczą! Wierzmy i pracujmy a zwyciężymy.

Achad Haam

Tel-Awiw, 24 Kislew 5685.

Wpisy do Złotej Księgi Z. F. N.

Jak wiadomo postanowił Żydowski Fundusz narodowy zamknąć drugi tom Złotej Księgi ŻFN. wpisaniem barona Edmunda Rotszylda, a rozpocząć trzeci tom tejże księgi wpisaniem Wysokiego Komisarza Palestyny sir Herberta Samuela. Centrala zwróciła się do zwolenników i czcicieli tych dwóch osobistościc celem opodatkowania się na te wpisy. Rezultat był ten, że Fundusz Narodowy otrzymał z różnych krajów na ten cel opodatkowania w kwocie 2.300 funtów.

Muzeum rolnicze w Palestynie.

W roku bieżącym minęły cztery lata od czasu stworzenia w Jerozolimie muzeum rolniczego przy organizacyi syonistycznej. W przeciągu tych czterech lat rozwinęło się i powiększyło muzeum tak dalece, że zawartość jego ilustruje w miniaturze całe naturalne bogactwo Palestyny i już dziś może ono służyć, jako instytut naukowy dla tych, którzy chcą dokładnie studyować kraj.

Muzeum składa się z 10 oddziałów, wśród nich botaniczny i zoologiczny, które zawierają kolekcje i zbiory 45 różnych sort, szczepów winnic, 50 różnych owoców, 60 sort drzew, kwiatów, 50 rodzajów ziarna uprawianego w stacyi eksperymentalnej egzekutywy syonistycznej w Ben Szem, bogatą kolekcyę wykopalisk, dużą kolekcyę skamieniałości z całego kraju, próbki, ziemi w dolinach i górach ze szczególnem uwzględnieniem kolonii żydowskich, 250 sort ptaków palestyńskich i znaczna ilość zwierząt ze szczególnem uwzględnieniem zwierząt wodnych. Tytoń, korzenie, wreszcie naturalne bogactwa morza Martwego i jego okolic, wzory zabudowań wiejskich, maszyn używanych w Palestynie. W przeciągu czterech lat istnienia zwiedziło muzeum 22.000 osób.

—o-o—

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

PISARZE HEBRAJSCY W PALESTYNIE NA USŁUGACH FUNDUSZU NARODOWEGO. W Jerozolimie odbyła się narada wszystkich hebrajskich pisarzy, zamieszkałych w Palestynie. Celem tej narady była akcya ogółu pisarzy żydowskich w Palestynie na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego. P. M. Usyszkin wygłosił na naradzie dłuższy referat o dotychczasowej działalności Funduszu Narodowego i nakreślił plan pracy w przyszłości. Zebrani pisarze żydowscy, przyjęli z zapałem propozycyę Usyszkina i oświadczyli swą natychmiastową gotowość współpracy z Funduszem Narodowym. Przyjęto jednogłośnie rezolucyę, która zobowiązała wszystkich obecnych do pracy. Następnie utworzony został komitet, który ma za zadanie opracować plan przyszłej działalności na polu agitacyjnem dla Funduszu Narodowego. Oprócz tego komitet wyda w dniach najbliższych odezwę do wszystkich pisarzy i pracowników na polu żydowskiej kultury, nawołującą ich do rozpoczęcia na terenie wszechświatowym, kampanji na rzecz żydowskiego Funduszu Narodowego w Palestynie.

WINA PALESTYŃSKIE DLA NIEMIEC. Od kilku dni bawi w Berlinie w celach handlowych p. Jakób Szapiro jeden z założycieli słynnych piwnic winnych w kolonii „Riszon le Zion" w Palestynie. P. Szapiro zawarł tranzakcye z całym szeregiem eksporterów wina w Niemczech. W rozmowie z przedstawicielem ŻATu wyraził się p. Szapiro, iż wina palestyńskie zdobywają sobie coraz więcej uznania na rynku wszechświatowym konkurując z powodzeniem z produkcyą wina w innych krajach.

DZIAŁALNOSC BANKU „MIZRACHI" NA LITWIE. Centralny komitet wykonawczy organizacyi „Mizrachi" na Litwie, wydał w tych dniach odezwę, nawołującą wszystkich Żydów religijnych na Litwie do kupna akcyi banku „Mizrachi".

W tym celu podjęte zostaną kwesty i specyalne zebrania, na których poruszoną zostanie kwestya pomocy dla banku.

KAMPANIA KEREN HAJESSOD WE FRANCYI. Niedawno odbył się we wspaniałych apartamentach pałacu „Wiktor Hugo" bankiet, zorganizowany przez kierownictwo kampanią Keren Hajessod we Francyi. Na bankiecie obecnym był jako gość, prezydent Wszechświatowej syonistycznej organizacyi prof. dr. Chaim Weizman.

Wygłosili przemówienia: przywódca frakcyi socyalistycznej w parlamencie francuskim, Leon Blum, który przewodniczył na bankiecie, prof. Weizman i Hilel Złatopolski. W końcu zebrano znaczne sumy na cele Keren Hajessod.

ZNAMIENNA ZMIANA. Czasopismo niemieckie „Neue Gemeinde" pisze: Rada miejska w miasteczku niemieckiem Bergerdorf, przyjęła w połowie listopada uchwałę na mocy której znosi się dotychczasową nazwę ulicy Rathenaua, nadając jej nazwę ulicy Blüchera. Uchwała przyjęta została przeciw głosom socyalistycznej demokracyi, która była w mniejszości.

ZBRODNIA HACKENKREUZLERÓW. Trzech hackenkreuzlerów napadło na żydowskiego kupca, Juliusza Simona, na dworcu kolejowym w Tylży, pobiło go w sposób tak nielitościwy, iż po krótkim czasie zmarł. Obecnie donoszą z Królewca, iż napad hackenkreuzlerów na Simona był brutalnym aktem zemsty. Zamordowany Juliusz Simon odkrył przypadkowo tajną organizacyę faszystowską, zbierającą się w podziemiach na narady. Nie mając najmniejszego pojęcia o tym co

---

bowiem nie piszą starzy, przestarzali, lub przeżyci z epoki minionej. Tu wszystko, zawiera koloryt świeżości i życia. Jeżeli zatem ktoś tak pisze, jest — choćby osięgnął i lat 70 — młodym starcem i jeszcze zasługuje, aby stanąć w panteonie młodych.

Powieść „Bajle Gitel" wydał Silberbusz w osobnym tomie w języku hebrajskim. Nie jest to tłómaczenie z żydowskiego. lecz jak wynika ze swobodnego, a nie wymuszonego stylu Midraszim, samodzielna praca twórcza która staro-młodemu Silberbuszowi przynosi wszelki zaszczyt.

W ostatnich latach rozpoczął Silberbusz pisanie pamiętników. Przedstawia nam w nich cały szereg pisarzy i mężów zasłużonych w życiu publicznem, a których miał sposobność poznać w przeciągu pół wieku. Czego oczekiwać należy po tem dziele, o tem świadczy jeden ustęp o słynnym poecie ludowym Wolfie Ehrenkranzu (Zbarażer), toteż przyjaciele Silberbusza całkiem słusznie przedsięwzięli akcyę mającą na celu dopomódz mu do spokojnego ukończenia tego dzieła. Poeci, artyści i uczeni zaapelowali w tej sprawie do Żydostwa całego świata. Słowa apelu (podaliśmy apel nie dawno temu na łamach naszego pisma. Red. N. Dz.). nie powinne być głosem na puszczy.

Polowanie na człowieka.

Tytuł wygląda doprawdy trochę senzacyjnie, a jestem nawet przekonany, że niejeden autor scenaryusza filmowego mi go pozazdrości. Ale wydaje mi się zupełnie naturalnym i odpowiednio nastraja czytelnika na pełną dziwnych awanturniczych przygód opowieść. A opowieść ta jest doprawdy niezmiernie ciekawą, gdyż opowiedziało nam ją samo życie, które jest czasami — trzeźwi ludzie przypuszczają, że prawie zawsze — najlepszym reżyserem.

W danym wypadku reżyser—życie był mało pomysłowy, a nawet nie zadał sobie wcale trudu, by wypadki nieco ukoloryzować, nadać im szybsze tempo, narzucić na nie fantastyczną jakąś draperyę. Cały wysiłek reżysera polega tylko na tem, by uprosić p. Irenę Konstantinównę Kachowskają do napisania maleńkiej, skromnej książeczki, zawierającej historyę zamachu na Eichhorna i Denikina. Wydał te wspomnienia niedawno berliński nakład Es-erów „Skythen", pt. „Attentate auf Eichhorn und Denikin" (Errinerungen).

W przedmowie przytoczyli wydawcy kilka szczegółów o nader skromnej autorce tych pamiętników. I tak dowiadujemy się z artykułu M. Spiridonowej, że Irina Kachowskaja należy do prawdziwej szlachty rewolucyjnej, gdyż jest wnuczką słynnego dekabrysty Kachowskiego, straconego przez cara Mikołaja I. Swój nowicyat rewolucyjny odbyła Kachowskaja w partyi lewych Es-erów (internacyonalistów) i dziesięć lat swego życia przepędziła na katordze syberyjskiej. Gdy w roku 1917 wróciła ze Sybiru otrzymała od bojowej organizacyi swej partyi mandat, by „usunąć" marszałka pruskiego Eichhorna. Zadanie to poruczono Dońskiemu, Kachowskiej i jeszcze kilku towarzyszom. Doński dokonał zamachu dnia 10 sierpnia 1917 roku. Ponieważ Doński nie chciał wcale uciekać, dostał się w ręce pruskiej defenzywy i zawisł na szubienicy. Kachowską zaś miesiącami całymi trzymano we więzieniu. Sledztwo polegało na tem, że jej ręce mocnymi żelaznymi drutami przymocowano do pleców, takimi samymi drutami przywiązywano ją do łóżka i w takiej pozycyi poddawano ją badaniu. Ciągle przychodzili do jej celi rozmaici pruscy oficerowie i prawili jej słodkie dusery, które Kachowskaja w tej pozycyi bezbronnie przyjmowała. Gdy druty zbyt mocno wrzynały się w ciało a Kachowskaja wiła się z bólu, nie chcąc jednakowoż

się dzieje w podziemiach, doniósł Simon o tem policyi. Wkrótce potem Juliusz Simon udał się na dworzec w Tylży, gdzie czekał na pociąg. Na dworcu oczekiwali go chuligani, chcąc się nań zemścić za rzekome wykrycie ich tajnej siedziby w podziemiach. Pobili go oni tak okrutnie, iż nieszczęśliwy padł trupem pod ich ciosami. Po długich poszukiwaniach udało się policyi schwytać zbiegłych chuliganów. Mordercy są członkami „Związku Prus" w Tylży.

Z KONFERENCYI LEWICY „ZEIREI ZION" NA LITWIE. Na konferencyi lewicy „Zeirei Zion" na Litwie, która zakończyła obecnie swe obrady w Kownie, przyjęło rezolucyę, że językami wykładowemi we wzorowych szkołach żydowskich, powinny być języki: żydowski i hebrajski. Następnie przyjęło rezolucyę protestującą przeciw prześladowaniom ruchu syonistycznego w Rosyi. W końcu wybrana została nowa egzekutywa, w skład której weszli: B. Ulman, A. Bilegorowski, Brudni, Grinbłatt, M. Frydman i Sz. Frydman.

KONFERENCYA MŁODZIEŻY SYONISTYCZNEJ W RUMUNII. Dnia 3-go stycznia br. otwarto w Bukareszcie konferencyę młodzieży syonistycznej w Rumunii. Konferencya trwała trzy dni. W tym samym czasie odbyła się w Kiszyniewie konferencya młodzieży syonistycznej w Besarabii.

KRZYK ROZPACZY ŻYDOWSKICH WYCHODŹCÓW Z UKRAINY. Wychodźcy ukraińscy, przebywający w Bessarabii zwrócili się z listem do centrali „Hiasu" w Ameryce, w którym żądają natychmiastowej pomocy. Piszą oni, iż liczba wychodźców sięga kilku tysięcy ludzi, żyjących w strasznej nędzy.

LICZBA DZIECI W SZKOŁACH ŻYDOWSKICH W ROSYI. Według ostatnich wiadomości z Rosyi, ogólna liczba dzieci uczęszczających do początkowych szkół żydowskich i ochronek dziecięcych w Rosyi, wynosi 90,800. Z tego przypada na Ukrainę 67,000 dzieci i na Białoruś, oprócz ochronek 18000.

FABRYKA TAŁESÓW W ROSYI SOWIECKIEJ. Rząd sowiecki Białorusi, wyasygnował 60.000 rubli złotych na odbudowę słynnej fabryki „tałesów" w Dubrownie, powiecie Mohilewskim. Fabryka zreorganizowana została na nowych spółdzielczych podstawach. Pracuje w niej około 600 Żydów. Miasto Dubrowa nad Dnieprem jest znane ze swoich fabryk tałesów. Już w roku 1750 istniały tam większe warsztaty, gdzie wyrabiano słynne na cały świat tałesy.

JESCHIBOTH W STYLU ŚWIĄTYNI SALOMONA. Grupa architektów żydowskich w New-Jorku, opracowuje obecnie plan olbrzymiego gmachu żydowskiego seminaryum teologicznego, który zbudowany będzie w stylu świątyni Salomona. Przewidywana jest budowa pięciu wielkich gmachów: seminaryum, kolegium, biblioteki, specyalnego instytutu dla trzeciego roku studyów w seminaryum i strzecha dla studentów. Strzecha akademicka mieścić będzie około 2000 ludzi.

Życie żydowskie w Belgii.

Konferencya młodzieży akadem. — „Makkabi". — Rodzice i szkoła hebr. — Aktywność syonizmu".

Od korespondenta „Nowego Dziennika".

Liege, 30 grudnia.

Kilka dni zaledwie mija, jak w Leodyum obradowała konferencya „Żydowskich Federacyi Studenckich w Belgii. Publiczne posiedzenia tejże konferencyi odbywały się w pięknej sali teatru „Trianon", wzbudzając zainteresowanie nietylko wśród szerokich mas studenteryi żydowskiej, ale sprowadzając do sali obrad również przedstawicieli belgijskiego świata studenckiego i prasy.

Reprezentowane były następujące miasta akademickie: Bruksela Antwerpia Leodyum i Gandawa. Przewodniczył obradom p. Jul. Grünberg z Antwerpii.

Konferencya ta miała właściwie charakter przygotowawczy do ogólnej wielkiej konferencyi studenckiej żyd., która się odbędzie w pierwszych miesiącach roku 1925 w Antwerpii. W związku z nadchodzącą konferencyą wysłano zaproszenia do znanych osobistości z żyd. świata naukowego. Od niektórych już nawet otrzymano odpowiedzi. I tak Leon Blum, Henri Forres, prof. Aulard zapewnili swój przyjazd.

Pozatem konferencya uchwaliła wydawać miesięcznik w trzech językach: francuskim, hebrajskim i żydowskim pod redakcyą p. Jul. Grünberga. Specyalnie wybrany komitet ma za cel wciągnięcie do współpracy szerokiej warstwy studentów żydowskich.

Wybrano również komisyę, której celem jest informowanie nowoprzybywających studentów o warunkach studyowania i życia w Belgii.

Uchwalono założenie kooperatywy pod nazwą: „Foyers des etudiants Juifs en Belgique z siedzibą gł. w Antwerpii i filiami w każdem innem mieście akademickiem Belgii. Celem kooperatywy jest wsparcie moralne i materyalne studenta żydowskiego.

Przed główną konferencyą jeszcze raz zbiorą się delegaci w Brukseli dla sprawdzenia stanu pracy.

* * *

Po raz pierwszy od czasu istnienia żydowskiego ogniska w Leodyum zorganizowano w tym roku organizacyę sportową „Makkabi". Dwa miesiące pracy dały wspaniałe owoce. 27-go grudnia urządzono uroczystość otwarcia połączoną popisem gimnastycznym i balem. Organizacya syonistyczna, która dała inicyatywę założenia „Makkabi" na uroczystości ofiarowała członkom stowarzyszenia piękny sztandar. Uroczystość zebrała delegatów z wszystkich formacyi sportowych żyd. w Belgii, przedstawicieli organizacyi syonistycznych, jak również reprezentantów leodyjskiego sportu belgijskiego. Cały bal był śliczną manifestacyą organizacyi syonistycznej i zakończył się „Hatikwą".

25 grudnia odbyła się w dzielnicy robotniczej Sereing konferencya rodziców. Zakomunikowano im, że oganizacya syonistyczna w Leodyum założyła hebrajską szkołę dla ich dzieci. Wszyscy rodzice postanowili dzieci posyłać do tejże szkółki i podziękować organizacyi syonistycznej za pracę.

J. F.

wydać swoich wspólników, zatykano jej usta mokrą szmatą, by broń Boże, nie krzyczała, a dżentelmeni pruscy nie mieli dość słów zachwytu dla bohaterstwa rosyjskiej rewolucyonistki. Wreszcie skazano ją na śmierć. Wysoko sterczała szubienica a Kachowskają zaprowadzono na miejsce skazania. Ale odprowadzono ją z powrotem do celi, bo „w Niemczech nie tak łatwo wiesza się damy". W rzeczywistości musiał cesarz Wilhelm wyrok zatwierdzić, ale nie mógł tego uczynić, gdyż ciągle przebywał na froncie. A gdy już mógł mieć trochę czasu, podpis jego był już bez wartości, ponieważ w międzyczasie... stracił tron.

Gdy Kachowskaja wydostała się z więzienia pruskiego, otrzymuje zaraz od CK swej partyi polecenie, by się „załatwić" z Denikinem. Czyni gorączkowe przygotowania ale wpada w ręce bolszewickie czerezwyczajki. Po kilku tygodniach pobytu w więzieniu, zwalnia ją sędzia śledczy Cze-ki Romanowski tylko warunkowo, odbierając od niej słowo, że gdy wyjdzie cało z zamachu na Denikina, sama dobrowolnie się odda w ręce Cze-ki.

Po kilkumiesięcznem bezowocnem polowaniu na Denikina wraca w roku 1920 do Moskwy, ale tyfus zwalnia ją od obowiązku dotrzymania danej Romanowskiemu obietnicy. Kilka miesiecy mocuje się ze śmiercią, a gdy wyzdrowiała popada z początkiem roku 1921 znowu w ręce czerezwyczajki i z tej troskliwej opieki do dzisiaj się nie wydostała.

Oto życiorys autorki pamiętników. Pamiętniki więcej szczegółów osobistej natury tyczących się autorki nie zawierają. Kachowskaja o sobie nigdy nie mówi, unika wszelkiej sposobności do wynurzeń. Opowiada natomiast szczegółowo perypetye polowania na Eichhorna i Denikina. Moralna strona tego polowania dla niej wogóle nie istnieje. Ani razu nie zastanowi się nad pytaniem, czy ma prawo do swoich czynów. Zdziwiła by się napewno mocno, gdyby ktoś to prawo zakwestyonował. Gdy tego rodzaju wątpliwości nasunęły się raz dwom jej towarzyszom ukraińskim, przechodzi nad tą chorobliwą słabością z wyraźnem uczuciem niesmaku do porządku. Gdy zamach na Eichhorna się udał — powiada autorka spokojnie dalej: „Wyrżnęliśmy na korze umówionego drzewa w botanicznym ogrodzie krzyż — był to umówiony znak dla naszych towarzyszy, że myśmy czynu tego dokonali (miejscowi bowiem rewolucyoności mogli być naszymi „konkurentami") — wsiedliśmy do dorożki, pojechaliśmy do Swiatoszyna, by tamże czekać na wieczorne pisma i inne wiadomości, oraz by uczynić przygotowania do następnego dzieła, do którego mieliśmy zamiar przystąpić w najbliższych dniach".

Przyznać jednak potrzeba, że ofiary jej, tak Eichhorn, jak i Denikin nigdy zbytnich sympatyi wzbudzać nie mogli. O Eichhornie pisze swym suchym, zwięzłym kronikarskim stylem, że był prawdziwym katem „pracującego ludu Rosyi i Ukrainy". Jeńców rosyjskich zmuszał do walki z rewolucyą, a wzbraniających się rozstrzeliwał bez żadnego miłosierdzia. Na marginesie jednego raportu o stłumieniu chłopskiego powstania w jednym z powiatów, gdzie poginęło 8.500 ludzi, a w jednej tylko wsi 17 postawiono szubienic, gdzie chłopów ustawiano w szeregi i kazano im czekać na swoją kolejkę do szubienicy, napisał Eichhorn tylko jedno maleńkie słóweczko: „gut". A Denikina charakteryzują najlepiej pogromy ukraińskie, którym autorka poświęca najciekawszy rozdział swej książki. Pominąć jednak możemy ten rozdział gdyż podamy go wkrótce w tłumaczeniu polskiem, ale i tu jest autorka chłodnym objektywnym obserwatorem.

Tylko wtenczas ożywia się i uczuciowo silniej zabarwia się tempo tych wspomnień, gdy opowiada o swoim serdecznym i kochanym przyjacielu Borysie Dońskim. Prosty ten chłop a następnie majtek kronsztadzki

LISTY Z KRAJU.

List z Rzeszowa.

Wieczór ku czci Makabeuszów. — Nowy skandal z kliką kahalną.

Rzeszów. (Kor. wł.) Przed kilku dniami od był się uroczysty wieczór ku czci Makabeuszów. Przemówienia wygłosił redaktor Freund z Krakowa, a jego wywody spotkały się z ogólnem uznaniem obecnych a zwłaszcza licznie zebranej młodzieży, do której przedewszystkiem były skierowane. Na program złożyły się ćwiczenia Szomru, śpiew p. Loriner a w pierwszym rzędzie produkcye muzyczne orkiestry „Hazumir" pod batutą p. Mandla, nagrodzone burzą oklasków. Słowo wstępne wygłosił p. Alter.

Po dwukrotnem odroczeniu wyborów kahalnych w miesiącu czerwcu 1924, z powodu nielegalnie sporządzonej listy wyborczej — zdecydowała się nareszcie klika do wyznaczenia nowego terminu wyborów na dzień 28 grudnia 1924. Lista wyborcza stała się prawomocna, partye opozycyjne wystąpiły do walki celem obalenia kliki i każdy miał to przekonanie, że tym razem odbędą się rzeczywiście wybory. Ku ogólnemu zdumieniu pojawiły atoli się dnia 26 grudnia 1924, wieczorem afisze, zawierające ogłoszenie, iż Zarząd gminy z powodów „technicznych" odracza znowu wybory. W mieście zapanowało ogromne oburzenie, skierowane w pierwszej linii przeciw niejakiemu Berischowi Steinbergowi, zastępcy komisarza rządowego, który samowolnie bez wiedzy komisarza rządowego Dra Reicha oraz Starostwa odważył się na czyn wprost nieodpowiedzialny, zadający policzek całej ludności żydowskiej i urągający wszelkim dotąd praktykowanym zasadom przyzwoitości i demokracyi. Do tego kroku skłoniła go wedle ogólnego przeświadczenia obawa przed zapewnionem niemal zwycięstwem bloku narodowego. W sobotę udała się deputacya, złożona z przedstawicieli wszystkich sfer ludności żydowskiej do p. starosty Dra Spisa. Przemówienie wygłosił dr. Hopfen, poczem p. Starosta oświadczył, że ukarze winnych, tudzież iż wybory odbędą się niebawem na podstawie prawomocnej już listy wyborczej. Ponadto w nocy 27 grudnia 1924 odbyło się masowe zgromadzenie wyborców, piętnujące postępek kliki oraz domagające się ukarania winnych i usunięcia zarządu.

Epilog tej sprawy jest atoli nader smutny i krzywdzący dla ludności żydowskiej. Wybory odroczone zostały ad infinitum mają się odbyć na podstawie nowej listy, której ułożenie da klice znowu pole do różnych popisów i sztuczek, a co najsmutniejsze — komisarzem rządowym zamianowany został p. Dr. Hochfeld.

Przypominamy wobec tego, że w dniach przewrotu oświadczył p. dr. Hochfeld wyraźnie wobec licznie zebranych tłumów ludności żydowskiej, że jego noga więcej nie postanie w Kahale, a nadto, że stracił już legitymacyę do mięszania się do spraw żydowskich, skoro jego dzieci odeszły od żydostwa, a jego samego nie wiele łączy z żydostwem. Przypominamy mu także te smutne czasy, kiedy był już kilkakrotnie komisarzem Kahału, a w czasie sprawowania swoich rządów niezbyt chlubnie zapisał się w dziejach gminy, która oprócz sprzedaży olbrzymiego gmachu przy ulicy Lwowskiej nic nie ma mu do zawdzięczenia. Dziwimy się tylko p. Drowi Hochfeldowi, że miał jeszcze tę smutną odwagę przyjąć urząd, na którem nic dobrego dla ludności żydowskiej nie zdziała i zdziałać nie może, a swoją osobą wywoła tylko wśród gminy nowe niesnaski i walki wewnętrzne. Jak słuchy donoszą zamierzają sfery ortodoksyjne wystąpić z gwałtownym protestem przeciw jego nominacyi, która była niezbyt szczęśliwą — zwłaszcza w czasie, kiedy ludność żydowska znajduje się wprost nad brzegiem ruiny ekonomicznej.

List z Nowego Sącza.

Ożywienie się pracy. — Praca kulturalna odłogiem. — Rekord w zbiórce Fund. Narod. — Wieczór ku czci Makabeuszów. — Wołanie o poprawę.

Nowy Sącz. (Kor. wł.) Przez kilka lat głowili się nadaremnie niektórzy tutejsi syoniści nad sposobami postawienia tutejszej Organizacyi syońskiej na tym poziomie, jaki wymaga od nas powaga chwili. Znamiennem jest, że im więcej syonistów przybywało, tem mniej było pracy organizacyjnej. Przez kilka lat, starsi powoływali się na młodszych — byli zarazem wzorem dla młodszych, a życie organizacyjne zamierało. Aż wreszcie zrozumiał Komitet lokalny, że czas jest za poważny, by pozwolić tej anomalii nadal się rozwijać i ustanowił regulamin organizacyjny, który przewiduje obowiązki członka, niestosujący się do postanowień regulaminu. ma być wykluczony z Organizacyi lokalnej.

Przeprowadzony w ten sposób podział między tzw. „sympatykami" a syonistami odniósł ten skutek, iż wielu starszych i młodszych stawiło się do dyspozycyi Komitetu lokalnego, a już po kilku tygodniach daje się odczuć ruch organizacyjny.

Powołano na nowo do życia komisyę dla Keren Kajemeth, której kierownictwo objął p. Ziegler. Energią swoją i goliwością zachęcił do pracy dość znaczną grupę młodzieży z której najgorliwszemi są nasze Szomroth i kilku członków „Cirej Mizrachi". P. Ziegler może służyć za wzór.

Akcya chanukowa została u nas przeprowadzoną z wielkim wysiłkiem, czego wynikiem jest podwójna suma naznaczonego nam kontyngentu na Keren Kajemeth.

Na zakończenie tygodnia chanukowego odbył się dnia 28 grudnia Wieczór Machabejski urozmaicony pieśnią, deklamacyą itd. Uroczyste przemówienie wygłosił p. dr. Bulwa z Krakowa. Gorące i piękne wywody mówcy wywarły głębokie wrażenie.

Część wokalną wykonał chór tutejszego Towarzystwa śpiewackiego „Szir". Należy się pełne uznanie dyrygentowi p. Rotenbergowi, który wyszkolił chór tak, że wywiązał się z swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu publiczności.

Wspaniale deklamowała p. Damestówna wiersz Bialika pt. „Igereth ktanah", za co publiczność wynagrodziła ją gromkimi oklaski.

Niestety odczuwamy nadal dotkliwy brak pracy kulturalnej. Musimy wyrazić żal tym wszystkim naszym tutejszym towarzyszom, którzy przy odrobinie dobrych chęci, mogli by bez uszczerbku dla interesów osobistych wywołać ruch kulturalny w naszem mieście.

Zaznaczyć trzeba, iż prawie że cała praca organizacyjna spoczywa na sekretarzu Organizacyi p. Trepperze. Pełen inicyatywy, czuwa on nad tem, by praca należycie postępowała. Chętnie też wszyscy młodsi towarzysze pracują pod jego kierownictwem.

Spodziewamy się, że reszta „syonistów" stojących jeszcze zdala, a interesujących się wszystkiem, tylko nie syonizmem — zoryentuje się rychło, że tem swem postępowaniem wystawiają sobie sami należyte świadectwo.

(ml)

Qui Pro Quo.

Miły ten kabaret warszawski ma niewyraźne oblicze duchowe. Pobyt „Niebieskiego Ptaka" w Warszawie wywołał ambicyę warszawskich śpiewaków, którzy postanowili wykazać wszem wobec i każdemu z osobna, że nie są czemś gorszem, i że potrafią tak samo zaimponować snobom jak rosyjscy goście. Ale „Niebieski Ptak" przeprowadził konsekwentnie automatyzacyę ruchu i mimiki, wysunął na pierwszy plan ideę zespołu i w misterny sposób wykuwał z kunsztu aktorskiego prawdziwe płaskorzeźby. A „Qui Pro Quo" nie zerwało radykalnie i kategorycznie z dotychczasowym swym charakterem kabaretu, opartego na aktualnej piosence, ale poszło drogą kompromisu. Mamy więc i piosenkę satyryczną i skecze i płyciznę pseudo dowcipnych monologów, ale mamy też cudowne rodzynki w tem zwykłem cieście kabaretu jak „Lalki" i „Kuglarzy" wzorowanych na „katarynce" z „Niebieskiego Ptaka". Czy na dłuższą metę taka strategia kompromisu, polityka schlebiania nie bardzo wytwornym upodobaniom naszych dorobkiewiczy przy równoczesnem służeniu „Sztuce" (przez wielkie „S") da się utrzymać, okaże przyszłość. Na razie jest w każdym razie praktyczną, bo i wilk syty, i koza cała. Tylko, że ta koza jest na razie bardzo skromniutka, bo „Ghetto" reżyseryi p. Jarossyego naszpikowane jest sztucznym i banalnym nieco patosem. Pojmuję jeszcze, że pp. Boroński i Ton tu i ówdzie czerpią ze skarbnicy żydowskiego dowcipu, który jest dość elastycznym, by wytrzymać różnoraką ekwilibrystykę naszych wesołków, ale patos żydowskiego bólu nie nadaje się zupełnie jako odskocznia do efektownych tylko sztuczek. Natomiast „Kuglarze", którzy mieli powstać niezależnie od „Niebieskiego Ptaka", przedstawiają niepospolitą wartość artystyczną. Zachowując mechanizacyę ruchów jako podstawę całego eksperymentu, zgodzono surową architektonikę linii melodramatycznym komizmem szczegółów i pewną dobrodusznością tonu. Miłym obrazkiem są też „Lalki" zaprezentowane nam przez pana Bodo i nierównaną Pogorzelską, która w drugim obrazku jako 3-klasistka wywoływała wybuchy szczerego śmiechu.

Sympatyczne też wrażenie robią p. Macharscy, którzy wystąpili w dwóch zajmujących skeczach przy współudziale pp. Borońskiego i Bodo.

Element pieśniarski reprezentował z dość znacznym sukcesem p. Bodo a niezłym recytatorem i conferencierem był p. Jastrzębiec.

Bardzo żałowałem, że niestety p. Rentgen nie przyłączył się ze swoją gitarą do tej wesołej braci, która na pięć tylko wieczorów rozbiła w Krakowie swe namioty.

Mossad.

---

odznaczał się ewangeliczną dobrocią. Przebrany za dorożkarza w Kijowie podczas przygotowań do zamachu na Eichhorna ani razu biczyskiem konia swego nie uderzył, uważając to za akt przemocy silniejszego nad słabszym. Tragicznie odczuwał konieczność teroru, a pocieszał się tylko parabolą z ewangelii, że ziarno pszeniczne ginie marnie a wydaje owoce tylko wtenczas, gdy zapada w ziemię i tamże umiera. Kilka dni przed zamachem pisze list do starej swej matki, przebywającej gdzieś w Biazaniu, który kończy temi słowami: „Błogosław mi matko i nie martw się, jestem bowiem tak szczęśliwy, jak gdybym spoglądał ciągle w błękit jasnego nieba". W więzieniu poddawano go okropnym torturom, łamano mu formalnie członki ciała, ale Doński milczał jak grób. Ze wzruszeniem pisze Kachowskaja, że zapomniała dać Dońskiemu truciznę na ostatnią drogę życia. Ale zaraz dodaje z dumą, że trucizna była niepotrzebną, gdyż Doński i tak nikogo nie wydał.

I czyta się tę opowieść o polowaniu na ludzi, jak gdyby jakąś fantazyę przez poetę nam opowiedzianą. Zapomina się nawet, że ci myśliwi byli często gęsto sami ofiarą pościgu i polowania. Wszak na każdym kroku czyhała na nich Czerezwyczajka, której w niczem nie ustępowała policya śledcza pruskiego marszałka lub też hetmana Skoropadskiego. A gdy książkę odkładamy, otwiera nam się jakieś okno, przez które spoglądać możemy do wnętrza duszy rosyjskiej. Za czynamy rozumieć to czego dotychczas absolutnie zrozumieć nie mogliśmy. Być może, że ostateczny rezultat naszych dociekań zamknąć można w aforyzmie: w Rosyi ciągle odbywa się polowanie na człowieka. Tylko, że bardzo często myśliwy staje się ofiarą, a ofiara myśliwym.

M. Kanter.

KRONIKA.

Kraków, dnia 5 stycznia

Dziś uroczysty wieczór, poświęcony współczesnej poezyi hebrajskiej.

Dziś we wtorek odbędzie się w wielkiej sali Kahału uroczysty wieczór, poświęcony współczesnej poezyi hebrajskiej. Na wieczorze wygłosi odczyt dr Jakób Kahan, który przybył wczoraj wieczorem o godzinie 10 do Krakowa. Dr Jakób Kahan będzie mówił o prądach i kierunkach we współczesnej poezyi hebrajskiej. W wieczorze wezmą udział uczniowie hebrajskiej szkoły dramatycznej, którzy recytować będą poezye Kahana. Początek o godz. 7 wieczorem.

O przywrócenie samorządu w Krakowie.

W numerze z 4 stycznia br. „Naprzód", pisząc o powyższej sprawie podaje: „Poseł dr Thon zaproponował restytuowanie rady miejskiej z wykluczeniem kooptowanych radców miejskich. (Podgórze i IV. kurya)".

W tym też kierunku „Naprzód" przesłał sprostowanie do „Kurjera Codz.".

Na podstawie zasięgniętych informacyi możemy stwierdzić, że powyższe twierdzenie „Naprzodu" nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, ten zaś przedstawia się pokrótce następująco: Poseł Thon wspomniał, że wedle opinii przewodniczącego komisyi administracyjnej posła Putka, wniosek na reaktywowanie Rady miejskiej w Krakowie w dawnym jej i ostatnim składzie niema wielkich widoków przyjęcia. Mowca wskazał na fakt, iż niektóre ze stronnictw, które na konferencyi posłów i senatorów w Krakowie oświadczyły gotowość poparcia ordynacyi z roku 1920 nie honorują obecnie oświadczeń swych reprezentantów, co sprawę tę czyni beznadziejną i że wobec tego wskazanem byłoby dla pośpiechu przynajmniej reaktywować dawną Radę wraz z nominatami z czwartej kuryi, gdyż ich mandaty opierają się przynajmniej na pewnej podstawie prawnej (PKL). Mowca podkreślił, że ma to być prowizoryczne wyjście z obecnej sytuacyi wobec sabotowania ordynacyi z r. 1920 przez Piasta.

W trakcie dyskusyi reprezentanci PPS. oświadczyli się przeciwko temu wnioskowi posła Thona. Co więcej, gdy następnie poseł Stempel w porozumieniu z posłem Thonem zmienił wniosek w tym kierunku że należałoby dążyć do reaktywowania całej ostatniej Rady miejskiej, to reprezentanci PPS. i przeciw temu wnioskowi się oświadczyli. Do formalnego głosowania nie przyszło.

Z tego stanu faktycznego wynika, iż twierdzenie „Naprzodu" nie odpowiada rzeczywistości i dlatego też nadal pozostanie zagadką, co wpłynęło na stanowisko reprezentantów PPS., którzy swego czasu mocno angażowali się za reaktywowaniem ostatniej Rady miejskiej.

---o-o---

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"** wyjdzie we czwartek rano o zwykłej porze.

— **PRZYJAZD SENATORA KERNERA.** W najbliższą sobotę przybędzie do Krakowa senator inż. Kerner z Warszawy, który staraniem związku Przedświt-Haszachar wygłosi odczyt na temat „Kwestya arabska".

— **POSIEDZENIE RADY WYZNANIOWEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ W KRAKOWIE** odbędzie się dziś we wtorek, dnia 6-go bm. o godz. 4-tej popołudniu w sali obrad Rady. Na porządku dziennym: Budżet na rok 1925 (ciąg dalszy). Wniosek sekcyi szpitalnej na ustalenie taks szpitalnych. Regulamin szpitalny (ciąg dalszy). Wniosek komisyi dla łaźni o rozpisanie oferty na wydzierżawienie na rok 1925 gminnej łaźni przy ulicy Szerokiej. Zatwierdzenie wyboru prowizorów domu modlitwy Eizyka. Przy drzwiach zamkniętych: Nominicya lekarzy na oddziale chorób kobiecych i dzieci.

— **CZEMU NIE BYŁO ODEZW HEBRAJSKICH?** W związku z otwarciem szpitala żydowskiego ukazały się na murach miasta w dzielnicy żydowskiej odezwy nawołujące do ofiarności na cel szpitala. Zapytujemy, czemu prezydyum gminy nie zarządziło obok odezw polskich wydrukowanie odezw hebrajskich. Wszak rozchodzi się o odezwę gminy **żydowskiej**.

— **KOMISYA CENNIKOWA.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. dra Wiełgusa przy udziale przedstawicieli województwa, Izby handl. i przem. i stron interesowanych posiedzenie komisyi cennikowej w sprawie cen chleba. Komisya przedstawiła odpowiednie wnioski województwu.

— **OFIARA NA MUZEUM NARODOWE.** Firma J. Steinberg, zakład artystyczno-stolarski w Krakowie, zgłosiła w komitecie budowy Muzeum Naodowego pisemną deklaracyę, mocą której ofiaruje na cele budowy Muzeum Narodowego dostarczenie bezpłatne głównej bramy wchodowej do nowego gmachu muzealnego, z drzewa dębowego.

— **ZNIESIENIE OKRĘGOWYCH KOMEND POLICYI.** Wobec rozporządzenia o reorganizacyi okręgowych komend policyi państwowej, w najbliższym czasie zostanie wprowadzony w województwie krakowskiem urząd wojewódzkiego komendanta policyi. W myśl rozporządzenia zostały zniesione dotychczasowe urzędy fungujące pod nazwą „Okręgowe komendy policyi państwowej". Komendant wojewódzki będzie podległy w zakresie wyszkolenia, uzbrojenia i dyscypliny służbowej głównemu komendantowi policyi w Warszawie, zaś w zakresie funkcyjnym władzy administracyjnej II instancyi. Komendant wojewódzki wykonuje swoje zadania przy pomocy personalu, wyznaczonego mu przez ministra spraw wewn.

Reorganizacya ta powiększa znacznie kompetencye naczelnika wydziału bezpieczeństwa województwa, któremu podporządkowano obecnie służbę policyjną na całym terenie województwa.

— **NOWE POMIESZCZENIE KOMISARYATU IV-go POLICYI.** Biura IV Komisaryatu policyi (Kazimierz) przeniesione zostały z hotelu Müllera przy ul. Dietlowskiej do koszar Legionów przy ul. Grodzkiej (róg ul. Podzamcze).

— **PRÓBNY ALARM.** Wczoraj o godz. 10-ej rano komisya z ramienia tymczasowego wydziału samorządowego, kontrolująca gospodarkę gminną w Krakowie, zarządziła zbadanie w jak szybkim czasie straż pożarna stawia się na miejscu pożaru. Straż wezwana sygnałem umieszczonym na budynku magistratu zjawiła się w sile jednego plutonu w ciągu 2 minut. Komisya wyrażała się nader pochlebnie o sprawności straży. Po alarmie komisya udała się do filialnych zakładów straży pożarnych dla zbadania ich stanu.

— **ARESZTOWANIE W „JUGENDZIE".** Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami policya polityczna w Krakowie przeprowadziła rewizyę w lokalu przy ul. Wolnica l. 4, wynikiem której było aresztowanie około 60 osób. Po śledztwie policyjnem pozostawiono w areszcie 13 osób, resztę zaś przeważnie młodocianych robotników obojga płci wypuszczono na wolność. Aresztowani stoją pod zarzutem należenia do stowarzyszenia „Jugend", którego członkowie mimo rozwiązania przez władze tego stowarzyszenia jeszcze w roku 1921, urządzili około 20 grudnia ub. r. obchód jubileuszowy 20-lecia założenia stowarzyszenia „Jugend". Uroczystości obchodowe miały trwać od 20 grudnia ub. r. do 4 bm., a w czasie ich trwania policya zawiadomiona o tych zebraniach wkroczyła na jedno z posiedzeń, odbywane w domu przy ul. Wolnica l. 4 i aresztowała wszystkich uczestników zebrania.

— **UJĘCIE SPRAWCÓW NAPADÓW ULICZNYCH.** Policya aresztowała Stanisława Syndora, krawca, zamieszkałego przy ul. Orzeszkowej l. 6, który onegdaj na ul. Gertrudy ugodził nożem w szyję Kazimierza Nędzę.

Aresztowano Edwarda Jarczyka (lat 21), fryzyera Adama Szymskiego (l. 24), stolarza, Kazimierza Bednarskiego (lat 24) woźnego poczt. i Maryana Nowaka (lat 23) ekspedytora, wszystkich zamieszkałych przy ul. Bosackiej. Aresztowanie nastąpiło za napad n st. poster. Madeja z III. komisaryatu policyi, dokonany na ul. Lubicz dnia 2 bm. o godz. 11-ej w nocy, przyczem przebito mu szablą podudzie. W napadzie brał także udział sierżant 5 pac. Niedzielski, który po rozbrojeniu policyanta ugodził go jego własną szablą w nogę.

— **SPŁOSZONY KOŃ DOROŻKARSKI.** W niedzielę wieczorem spłoszył się z niewyjaśnionych powodów na ul. Franciszkańskiej koń dorożki Nr 74. Koń poniósł w kierunku ul. Zwierzynieckiej, ciągnąc po drodze dorożkarza, który mimo upadku na bruk starał się konia za lejce utrzymać. Gdy dorożkarz wypuścił lejce z ręki koń popędził galopem przez ul. Straszewskiego, Podwale na Kapucyńską, gdzie został przez przechodniów zatrzymany. Ofiarami wypadku padły trzy przechodzące kobiety, a to Anna Ziębówna (lat 20), Klementyna Winkowska (lat 64) żona emer. dyrektora gimn. i Antonina Bajerówni (lat 18) służąca. Pierwsza doznała większych, następne lżejszych obrażeń na ciele.

— **ARESZTOWANO PODCZAS POŚCIGU** i oddano wojskowemu sądowi w Krakowie kaprala 11 pp. stacyonowanego w Tarnowskich Górach Franciszka Białysa, który dnia 26 grudnia 1924 r. na drodze w Ryczowie pow. Oświęcim przebił bagnetem Stanisława Kaskania, powodując natychmiastową jego śmierć.

Aresztowano i oddano sądowi okręg. w Tarnowie Stefana Zacicha (lat 16), Jana Borkowskiego (lat 15) i Aleksandra Kuklę (lat 11), wszystkich z Tarnowa, którzy dnia 14 grudnia ub. r. napadli na cmentarzu żydowskim w Tarnowie na Helenę Segal, powalili ją na ziemię, wyrwali jej torebkę ręczną i usiłowali zdjąć z niej płaszcz. Napadniętą uwolnił z rąk napastników przybyły na jej krzyk Mojżesz Osterreich.

— **WYDALIŁA SIĘ Z DOMU.** Józefa Sowa, zamieszkała przy ul. Kątowej l. 15 doniosła, że 14-letnia jej córka Helena wydaliła się z domu dnia 2 bm. i dotychczas nie powróciła.

— **UCZCIWY KONDUKTOR TRAMWAJOWY** Kasper Zachara, funkcyonaryusz tramwajowy złożył w I. komisaryacie policyi portfel z kwotą 629 zł, 71 gr, znaleziony przez niego w wozie tramwajowym.

---o-o---

— **„NA GÓRZE COFIM".** Do ostatniego artykułu wstępnego pod tym tytułem wkradły się dwa przykre błędy drukarskie. Zamiast: „gdzieindziej lat" ma być „gdzieindziej las; zamiast: „uniwersytet hebrajski, którego właśnie otwarcie... ma być: „uniwersytet hebrajski, którego właściwe otwarcie".

—o-o—

— NAGRODZONA ZA PIĘKNĄ GŁOWĘ. Na zabawie maskowej, odbytej 3 bm. w sali Starego Teatru, uzyskała pierwszą nagrodę za najpiękniejszą fryzurę p. Poznańska, dzięki artyst. i umiejętnej sztuce ubierania i czesania głowy Laboratorym kosmetycz. - fryzyerskiego „Ligia" p. Franc. Budzieszek, Kraków, Grodzka 3]I p.

—o-o—

— W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH odbędzie się we środę, 7 stycznia. Wieczór recytacyjny utworów Rainer Marya Rielke'go. Słowo wstępne wygłosi dr Aleksander Ameisen, recytacye (w oryg.) Julian Stein, art. dram. teatrów niem. Początek o godz. 7-ej.

— KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B. l. 39). Wtorek: 6 bm. prof. Uniw. Dr. Maryan Gieszczykiewicz: Jak przenoszą się bakterye chorobotwórcze z człowieka na człowieka? W piątek, 9 bm. wizytator Zygm. Wyrobek: Fizyczne wychowanie dzieci w wieku przedszkolnym. Sobota 10 bm. prof. Uniw. Dr. Józef Reinhold: Podstawy przyszłego prawa karnego w Polsce. Początek o godz. 7-ej wiecz.

—o-o—

— W STARYM TEATRZE odbędzie się dziś o godzinie 4 pop. Koncert ludowy, urządzony staraniem Lutni robotniczej, ze współudziałem pp. Zimmermannowej, Jaworzyńskiej ora Chóru Lutni.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek pop.: Betleem polskie", wiecz. „Fotel 47".

Środa: „Idyota".

BAGATELA

Wtorek pop.: „Krowoderskie zuchy", wiecz. „Rewja Sylwestrowa", w nocy „Qui pro quo".

Środa: „Jedynaczka króla czekolady" (prem.)

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

Wtorek pop.: „Tancerka w masce", wiecz. „Hrabina Marica".

Środa: „Tancerka w masce".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

UCIECHA i ZACHĘTA: „Dziesięcioro przykazań", reżys. Cecil de Deniel, wytwórnia Paramount.

WARSZAWA: „Konduktor 1492", kom. w 7 akt. i match Cracovia—Wisła.

WANDA: „Ze świata podniet i obłędu", w roli głównej A. Korf.

NOWOŚCI: „Colibri" z Ossi Oswald.

SZTUKA: „Dziewczynka z Ostendy" z M. Pickford.

REDUTA: „4 arcywesołe komedye 2-aktowe".

Ze sportu.

KOMUNIKAT 1 ŻYDOWSKIEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNO SPORTOWYCH OKRĘG BIELSKO, WE WSZECHŚWIATOWYM ZWIĄZKU „MAKKABI".

Dnia 14 grudnia 1924 odbyła się w Bielsku z inicyatywy istniejącego i legalizowanego „Makkabi" obwodu płd. zach. narada żydowskich towarzystw gimnastycznych i sportowych w Polsce, której celem było utworzenie związku żyd. towarzystw gimn.- sport. W naradach brało udział około 30 delegatów żyd. tow. gimn. sport., którzy powzięli nast. uchwały:

1) Ponieważ istniejący od r. 1920 Żyd. Zw. Tow. gimn.- sport. w Polsce z siedzibą w Warszawie z różnych powodów nie mógł spełniać swych czynności i legalizacyi u władz przeprowadzić, postanawia zebranie delegatów w dniu 14 grudnia 1924 w Bielsku objąć złożone przez pow. związek mandaty.

2) Zebranie delegatów powierza istniejącemu Obwodowi płd. zach. z siedzibą w Bielsku tymczasowe kierownictwo, któremu polecono przeprowadzić w ciągu 3 miesięcy zebranie organizacyjne wszystkich żyd. tow. gimn.- sport.

3) Kooptuje się wszystkich obecnych delegatów do Zarządu obwodu płd.- zach.

4) Tymczasowy Wydział żyd. związku tow. gimn. sport. uważa jako swe pierwsze zadanie: wysłosować gorący apel do wszystkich żyd. tow. gimn.- sport. celem wstąpienia do związku, jakoteż podania życzeń i zażaleń do komitetu organizacyjnego. Zarząd wzywa wszystkie towarzystwa do szybkiego i sumiennego wykonywania wszelkich poleceń, które będą ogłoszone w prasie żydowskiej, do podporządkowania się wielkiej sprawie; jakoteż do chętnego obejmowania przydzielonych czynności.

Trzy miesiące przeznaczył nam zjazd delegatów do wypełnienia tego ciężkiego zadania. Jedynie przy pomocy wszystkich może nam się to udać. Dlatego kto z nami niechaj się zgłosi.

Prezydyum obwodu płd.- zach. składa się z nast. członków: pp. Richtera jako prezesa, Dr. Wernera jako wiceprezesa, Matznera jako sekretarza, Dr. Mechnera ref. organizacyjnego, Muckenbruna ref. prasy, jakoteż delegatów z Krakowa, Łodzi, Tarnopola, Sosnowca, Bendzina, Katowic i Cieszyna.

Zgłoszenia należy skierować do Dr. Erwina Machnera Bielsko, Staszica 2.

* * *

MASTALSKI, przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny został wreszcie zmuszony przez Zarząd K. Z. O. P. N. do złożenia swego mandatu, z powodu ustawicznie wrogiego stanowiska względem żyd. klubów. Jako zemstę za to przygotowuje wymieniony akcyę odżydzeniową w okręgu krakowskim, czemu jednak wszelkie kluby poważniejsze za wyjątkiem Wisły się oparły. Sądzimy, iż bywalcy matchów, których gros stanowią Żydzi zapamiętają sobie dobrze stanowisko Wisły i jej przedstawiciela Mastalskiego.

WŚRÓD KSIĄŻEK I CZASOPISM.

Biblioteka Dzieł Wyborowych

Biblioteka Dzieł Wyborowych najbardziej rozpowszechnione przed wojną wydawnictwo wznowiło przed kilku tygodniami swo ją działalność. Mający za sobą świetne tradycye wydawnicze Feliks Gadomski, syn ś. p. Jana Gadomskiego, redaktora „Gazety Polskiej", dobrze uczynił powołując na stanowisko redaktora Biblioteki Dra Stanisława Lama, cieszącego się obecnie dużym rozgłosem, redaktora „Naokoło Swiata" i „Biblioteki Laureatów Nobla". Praca obu kierowników Biblioteki Dzieł Wyborowych zaznaczyły się już bardzo wybitnym plonem. Wydano bowiem dotychczas kilka tomów najlepszej literatury współczesnej i polskiej w formie bardzo przyzwoitej za niebywale niską cenę, tj. 1 zł 23 gr. za tom w oprawie. Z pośród powieści w świeżo wydanych książ

kach Biblioteki Dzieł Wyborowych wyróżnia się przedewszystkiem rozgłośna powojenna powieść Bourgeta pt. „Dramat w wielkim świecie". Poczem idą: pełen poezyi „Romantyczny włóczęga" Serstevensa, fantastyczny „Człowiek o dwu twarzach" Stevensona, bardzo ciekawy problem kobiety samodzielnej doby obecnej, omawiający „Lewis i Irena" Moranda i niezwykle wnikliwy utwor Delarue Mardrus pt. „Obok miłości". Wszystkie te książki przeszły zwycięsko przez ogień krytyki obcej, a stanowiąc wybitne pozycje dorobku literackiego zagranicy, powinny być poznane przez czytelników polskich. Nie ustępuje im w niczem nowa powieść Brunona Winawera, pt. „Doktor Przybram", pełna tak swoistego humoru, że śmiałoby mogła rywalizować z najlepszemi utworami humorystów angielskich, których uwagę zwrócił na siebie Winawer „Księgą Hioba" przełożoną na język angielski przez Conrada. Obok pierwszorzędnej beletrystyki dała też Biblioteka Dzieł Wyborowych dwa dzieła podróżnicze, mianowicie: H. Bławatskiej niezmiernie ciekawy opis Indyi, oraz młodego polskiego podróżnika M. B. Lepeckiego przygody w Brazylii pt. „W krainie Jaguarów". O zamierzchłej zaś kulturze zaginionych lądów opowiada Manzi w świetnem swem studyum pt. „Tajemnica Atlantydy".

Tak więc w przeciągu niecałych dwu miesięcy dała nam Biblioteka Dzieł Wyborowych dziesięć tomów pierwszorzędnej wartości, zasługujących na jak najszersze rozpowszechnienie, zwłaszcza że są dostępne dla wszystkich.

—o-o—

„WINNICA", wytworny miesięcznik ilustrowany poświęcony kobiecie w życiu, sztuce i anegdocie rozpoczął wychodzić z dniem 1 stycznia pod redakcyą poety Brunona Jasieńskiego, przy współudziale pierwszorzędnych sił literackich i malarskich polskich i zagranicznych. Ukazał się już numer I-szy w objętości 80 str. druku, bogato ilustrowany przez malarzy tej miary, co Wojciech Weiss, Kisling, Feliks Kowarski (Projekt okładki), Feliks Krassowski i wielu in. i zawiera utwory następujących autorów: Specyalny artykuł wstępny o „Winnicy" pióra Kornela Makuszyńskiego; w dziale miniatur znakomitych pań artykuł Adolfa Nowaczyńskiego o wielkiej amouresie polskiej p. Calergis-Muchanow; doskonały felieton satyryczny świetnego ironisty Brunona Winawera; w dziale erotyki klasycznej piękny obrazek antyczny: „Kłopoty miłosne dwojga greckich dzieci" w przekładzie wybitnego literata Jana Parandowskiego; w bogato i wielostronnie reprezentowanym dziale nowelistycznym, nieznane nowele Claude Farrera, Ilii Erenburga, Remy de Gourmonta (w przekładzie Bronisława Iwanowskiego), oraz wielu in.: w dziale „Po tamtej stronie rampy", poświęconym niedyskrecyom artystycznym ze świata teatralnego — wywiad z Don Juanem sceny warszawskiej Kaz. Junoszą-Stępowskim „o donżuaniźmie i kobiecie"; w dziale pn. „Kwiaty filmu" felieton wybitnego teoretyka kina poety Anatola Sterna o „Nagości na ekranie"; prócz wymienionych działów numer zawiera jeszcze: obfity dział erotyki poetyckiej polskiej, niemieckiej, francuskiej, rosyjskiej i hiszpańskiej, współczesnej i archaicznej; dział ilustrowanego humoru; dział pn. „Venus futurystyczna" poświęcony kobiecie w oświetleniu poetów ultranowoczesnych, doskonały dział „Curiosów" wszystkich epok i stylów; oraz wiele innych działów.

„Winnica" stawia sobie za zadanie dostarczanie czytelnikowi polskiemu w zakresie tego wiecznie aktualnego tematu, jakim jest kobieta, wyzyskiwanego dotychczas u nas wyłącznie przez pisma o niezmiernie nizkim poziomie artystycznym, zajmującej i lekkiej lektury o wysokiej wartości artystycznej, czego najlepszym dowodem są nazwiska współpracujących w niej autorów.

„SZCZUTEK" najstarszy i najpoczytniejszy tygodnik satyryczno-polityczny przez wejście w kontakt z całym szeregiem wybitnych przedstawicieli literatury i malarstwa współczesnego rozszerzył znacznie swe ramy, zmienił i odświeżył swą szatę zewnętrzną. Dział rysunkowy reprezentują w nim obecnie malarze o takich nazwiskach, jak Zofia Stryjeńska, Tadeusz Gronowski, St. Swidwiński oraz wielu innych. W dziedzinie literackiej najbliższymi współpracownikami „Szczutka" są najwybitniejsi satyrycy współcześni: znany bajkopisarz Benedykt Hertz, poeci: Bruno Jasieński, Julian Tuwim i w. in., świetny satyryk Bruno Winawer oraz cały szereg innych. Numer „Szczutka" obejmujący 12 stron druku kosztuje po dawnemu tylko 50 groszy.

„WIADOMOSCI FILMOWE" luksusowy dwutygodnik ilustrowany, informujący o aktualiach świata kinowego zaczął już wychodzić w Warszawie pod redakcyą znanego krytyka i estety kina Anatola Sterna. „Wiadomości filmowe" wychodzące przy współudziale wybitnych sił literackich i fachowych, zapowiadają się jako pierwsze na szeroką i europejską miarę zakrojone u nas wydawnictwo w tej coraz bardziej aktualnej i ogólnointeresującej dziedzinie produkcyi artystycznej.

TYM P. T. PRENUMERATOROM Z PROWINCYI, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 bm. wysyłkę naszego pisma.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 5 stycznia.

Akcye przeważnie zniżkowe, jedynie Siersza elektr. nieco mocniejsza.

Waluty: Londyn 24.90, Paryż 24.80, Zurych 101.75, Wiedeń 7.33 i pół do 7.32 i pół, N. Jork 5.23 i pół, 5.20 i jedna czwarta czek.

———o-o———

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	5 I.	2 I.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·31—0·33	0·34—0·35
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt.	—	0·16
Powszechny Bank Kred.	0·10	0·09—0·10
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	—	6·00
Polskie Tow. Handl.	—	0·33
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Pharma" Mag. Jawornicki	0·55	0·54—0·55
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	—
Żegluga Polska	0·10	—
Zieleniewski I—IV	9·25—9·00	9·15—9·25
H. Cegielski, Poznań	0·51—0·50	0·51—0·53
Parowozy I—V.	—	0·26
„Automotor" fabr. samoch.	0.70—0.80	1·00
„Siemiesz" fabr. masz. roln.	5·20	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·70—0·72	0·73—0·70
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
„Górka" fabryka cementu	—	14·50
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	4·20—4·25	4·50
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	—	2·10—2·13
Polska Nafta	0·56	0·55—0·53
„Okucie" Naft. Sp. akc.	0·26	0·20
„Orkos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny I.	—	—
„Lezet" Towsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Krakow	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	7.00	—
„Azot" I—IV.	—	—
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	0·66—0·67	0·67
Fabr. cukru w Chodorowie	4·40—4·50	4.50—4·60
Cukrownia Chybie I.	5·40	5·60—5·75
A. Piasecki	—	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—	0·56
Elektr. w Sierszy I-IV	0·19—0.20	0·17
S. W. Niemojowski	0·45	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	0·65	—

———o-o———

ROZPORZĄDZENIE O WARRANTACH I SKŁADACH TOWAROWYCH. Z dniem 1 stycznia 1925 r. weszło w życie rozporządzenie rządowe, normujące sprawy warranty i składów towarowych. Wszelkie przepisy dzielnicowe, stosowane w tych sprawach stracą moc obowiązującą. Należy podkreślić, że rozporządzenie to umożliwia udzielanie pożyczek bankowych pod zastaw kwitów warrantowych.

Zurych, 5. 1 PAT. Paryż 27.81, Londyn 24.46, Nowy Jork 5.13, Belgia 25.65, Włochy 21.77, Hiszpania 77.75, Holandya 208, Berlin 122,1, Wiedeń 72.20, Sztokholm 138, Christiania 77.75, Kopenhaga 90.50, Sofia 375, Praga 15.47 i pół, Warszawa 99, Budapeszt 0.70, Helsingfors 12.90, Buenos Aires 194, Tendencya spokojna.

Ze świata.

ZABÓJCY PREFEKTA POLICYI W JASSACH — NA WOLNOSCI. Z wiarogodnego źródła donoszą, że aresztowani faszyści, którzy oskarżeni są o zabójstwo prefekta policyi w Jassach, zostaną wkrótce wypuszczeni na wolność.

ŚMIERĆ ŻYDOWSKIEGO MALARZA. W Paryżu zmarł w podeszłym wieku słynny żydowski malarz Worms. W swoim czasie został on odznaczony krzyżem Legii Honorowej. Obrazy jego ozdabiają ściany wielu zamków i pałaców w Paryżu. Jeden obraz Wormsa zakupiony został przez Galeryę Luksenburską.

NOWE ŻYDOWSKIE PISMO W BERLINIE. Opuścił świeżo prasę pierwszy styczniowy zeszyt nowego ilustrowanego tygodnika w języku żydowskim „Die Welt". Redaktorami odpowiedzialnymi są: Klinow i R. Rubinstein.

PRZEWODNIK HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Drobne ogłoszenia.

Panna inteł., poważna z dobrej rodziny, gra na fortepianie, znająca się dobrze na gospodarstwie domowem, przyjmie zaraz posadę panny do towarzystwa, ewent. do starszej osoby. Zgłoszenia pod „Skromna“ do Adm. N. Dz.

Buchalteryi udzielam listownie szybko, gruntownie. Finkiel, Warszawa, ul. Franciszkańska 11. 2722

Obrazy artystyczne, gotowe oraz na zamówienie. Wytwórnia Sławkowska 30, I p. Telefon 2048 1868

Konfekcyę dziecięcą w dużym wyborze: jak sukienki, ubranka, garnit. wełniane, sweatry kamizelki, szale, czapki, berety, kamasze, pończoszki itp., poleca Józef Zabikowski, Kraków, pl. Maryacki 9 (obok kościoła św. Barbary). Ceny konkurencyjne 2685

Poszukuje umeblowanego pokoju za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Kawaler“ do Ad. N. Dz.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.